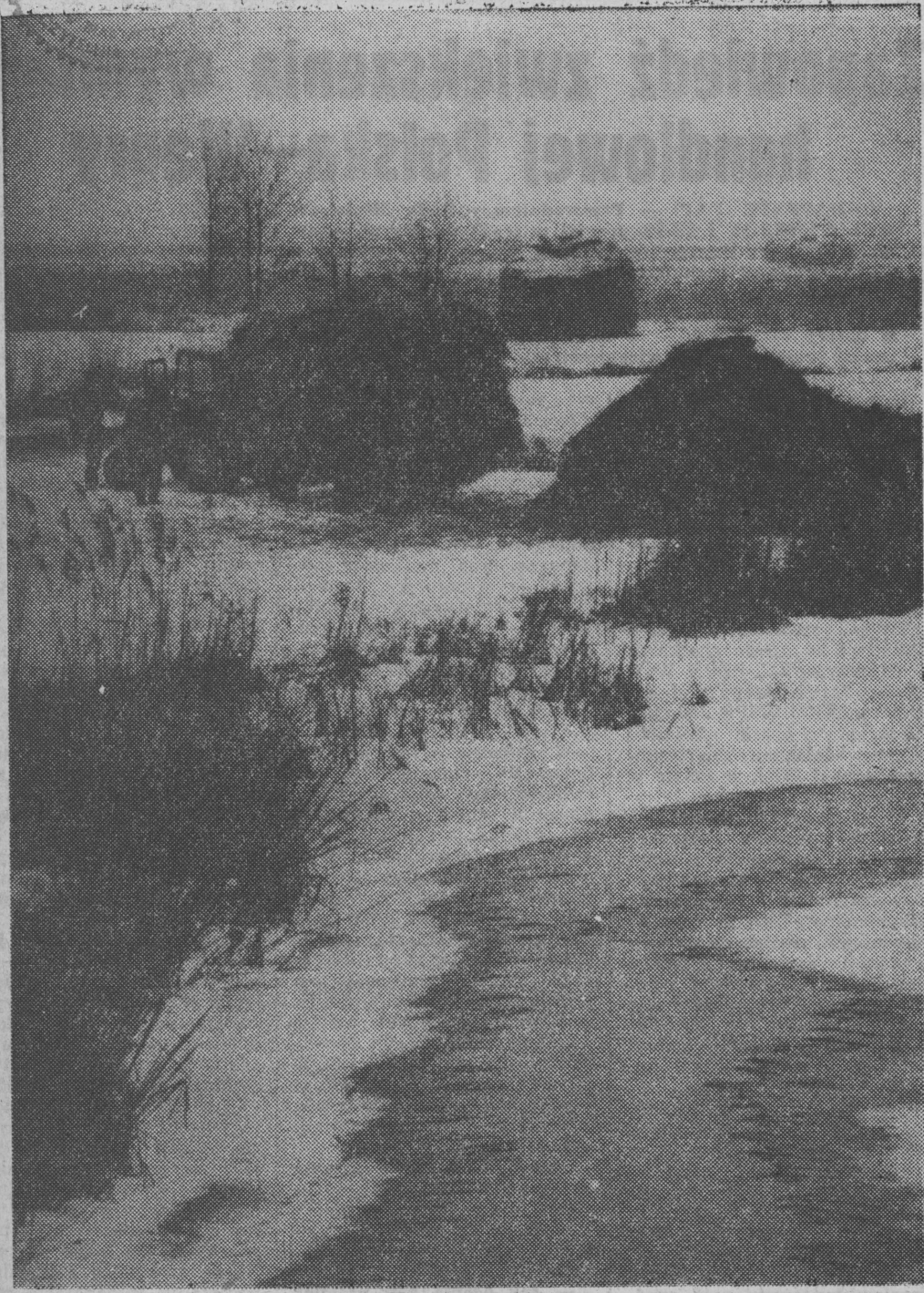




Zwózka slana z łak nadbiebrzańskich w okolicach Sztolbina. Fot. Zdzisław Zaremba

Prawo wyborcze i praca sołtysów

Posiedzenie Komisji Organów Przedstawicielskich i Samorządu KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC, wicepremiera ZBIGNIEWA MES-SNERA obradowała 2 bm. Komisja Organów Przedstawicielskich i Samorządu Komitetu Centralnego PZPR.

Komisja podsumowała wnioski wynikające z konsultacji zależeń do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych. Szczególną uwagę zwróciła na charakterystyczne cechy społecznej dyskusji oraz problemy, które poruszane były najczęściej i propozycje, jakich zgłoszone zostały przez

uczestników konsultacji. Zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. Kazimierz Secomski, przedstawił zasadnicze elementy projektu ordynacji wyborczej, jaki po zakończeniu konsultacji i uwzględnieniu wynikających z niej wniosków, jest obecnie przedmiotem prac Sejmu. Wy-

Ciąg dalszy na str. 2

UCZENI DLA KRAJU

Na dziś, na jutro i perspektywicznie

— Gratulujemy panu zaszczytnego wyboru na stanowisko prezesa Polskiej Akademii Nauk. Chcieliśmy zapytać, które ze spraw dotyczących nauki uważa pan osobliście za najistotniejsze i najpilniejsze do uregulowania?

— Worażdzie pytanie kierowane jest do mnie jako prezesa, ale muszę zastrzec, że Akademia ma swoje zadanie, a w szczególności swoje prezydium, któremu przysługują prawo podejmowania decyzji oraz przedkładania propozycji w sprawach programu działania i polityki naukowej. Odpowiedź dotycząca moich zamierzeń jest zatem ograniczona tym, jakie będzie stanowisko prezydium w tych sprawach. Mogę pokusić się jednak o wymienienie tych problemów, które uważam za najważniejsze dla skierowania prac prezydium i do podjęcia przez nie odpowiednich działań.

Program prac pilnych i bardzo pilnych jest obzer-ny. Wnika on z analiz dokonywanych przez Akademię, m.in. na ostatniej, w grudniu 1983 r., sesji zgromadzenia ogólnego; wynika też z oceny sytuacji politycznej i gospodarczej. Sprawa podstawowa to określenie zadań, kierunków działania i warunków

Rozmowa z prof. dr. med. JANEM KAROLEM KOSTRZEWSKIM, nowym prezesem Polskiej Akademii Nauk

rozwojowych nauk, jej odpowiedzialności, jej służby narodowi, teraz i w przyszłości, z związku z obecnymi i perspektywicznymi potrzebami i możliwościami rozwojowymi kraju. Chodzi więc o program działania, który umożliwi dalszy rozwój nauki polskiej w tych warunkach, w których żyjemy i żyć będziemy w najbliższych latach, który zrazem stanowić będzie swą ofertę udziału nauki w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów kraju dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Widzę możliwości realizacji takiego programu, co wynika również z mojego głębokiego przeświadczenia o wysokim poziomie odpowiedzialności uczonych za rozwój nauki i ojczyzny, z tej ich postawy, która sprawia, że w warunkach lepszych czy gorszych chcą i będą pracować, bo — jak to określił na ostatniej sesji

jeden z naszych wybitnych humanistów — takie jest powołanie uczzonego, taki sens jego życia. Wynika także z realnego potencjału Akademii.

— Jak to jest, panie profesorze?

— Pierwszy pion to korporacja akademicka wykonana ze świata nauki polskiej jako całości, skupiająca uczonych ze szkolnictwa wyższego — uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych, akademii rolniczych, wyższego szkolnictwa pedagogicznego, placówek naukowych PAN i resortów. Korporacja ta ma swoje przedłużenie w postaci ponad stu komitetów naukowych PAN, w skład których wchodzi przedstawiciele wszystkich ważnych ośrodków naukowych i dziedzin nauki, bez względu na zatrudnienie.

Drugim jest centrum badawcze Akademii, złożone z wysoko ocenianych wświecie naukowców i placówek i ośrodków, zwłaszcza z niektórych dziedzin, np. w naukach humanistycznych i społecznych, naukach ścisłych, technicznych i biologicznych, a także w rolnictwie i medycynie. Akademia pełni także funkcje urzędu państwowego, któ-

Ciąg dalszy na str. 3

SONDA „GW”

Coraz częściej słyszy się wypowiedzi na temat całkowitego upadku dobrych obyczajów. Jako przyczynę i usprawiedliwienie przytacza się zwykle w tym miejscu: zawrota tempo życia, rozluźnienie związków międzyludzkich, zanik autorytetów.

Narzekania na brak kultury pojawiają się niemal codziennie, kiedy w domu rozróżamy sprawę czyjeś ordynarne zachowanie w autobusie, opryskliwość ekspedientki, grubiaństwo i tupet przypadkowo spotkanych ludzi. Przejaw chamstwa i zaniku dobrych manier budzi na ogół ostry sprzeciw.

Byliśmy ciekawi, jak oceniają poziom kultury na co dzień różni ludzie. Oto zebrane wypowiedzi:

KAZIMIERZ SZŁABOWICZ — szatniarz w restauracji „Cristal” w Białymstoku:

— Rzadko „rafajają” tutaj kulturalni. A z młodych, to już liczone na palcach osoby. Bywa, że tylko wleci i od razu pcha się na sale, zamiata paltem po talerzach. Kiedy tłumaczę mikosowi, że to przecież nie dworzec, ale restauracja i kategoria.

to jeszcze zaperzy się i nabiżka.

Innego znowu chciałem kiedyś grzecznie obsłużyć, pałto mu podaje — jak należy — a on jak mnie nie pchnie w pierś w brutalny sposób. Aż człowiekowi nie wiem co się robi, bo z wyglądu, elegancji mężczyzna — postawny, garnitur dobrze skrojony. Albo okrycie skądinąd kobiecie, a jej partner stoi, wytrzesz-

cza oczy zdziwiony. Inny znowu laje, że nie widzi. Różne typy się spotyka.

Większość idzie do nas, żeby poleczyć chorobę, której się wczoraj nabawił, rzadko kto, żeby kulturalnie zjeść obiad. Obsługa u nas energiczna, ale czasem i szyba się posypie, i pob-

sami ludzie. A tak na co dzień to strasznie niski poziom. Zdarza się, owszem, że ktoś przyjdzie kawę wypić. Z twarzą i zachowaniem od razu widać, że człowiek kulturalny: „dzień dobry”, czapka i szalik starannie złożone. Takim to przyjemnie służyć.

busie. Przecież my już nie rozmawiamy ze sobą, ale obczekujemy się nawzajem.

★
KINO „SYRENA” W BIAŁYMSTOKU.
TERESA ŁYCZAKOWSKA, bileterka:

Dobrego i zajazd nie zepsuje...

HELENA G., urzędniczka:

— Bardziej mnie razi akurat jest wściekły i uważa, że może mnie spokojnie zwinąć w obecności innych, niż ktoś, komu nóż myli się z widelcem.

Nikt z nas nie lubi być porywany i łżony publicznie, natomiast w sytuacji odwrotnej czujemy się całkiem niezłe. Wystarczy tylko przyrzeć się sobie „z boku”, na przykład w auto-

— Nie ma o czym mówić. Epitety, wyzwiska są u nas na porządku dziennym. Młodzież pozwala sobie dosłownie na wszystkim. Najwięcej bałaganu robią „iskaczki” (duszkajacy pestki), to plaga wszystkich kin. Ale to jeszcze nic... Może gdyby na bramce zamiast mnie stał milicjant, byłoby trochę spokojniej. Zresztą niech koleżanka powie, ona pracuje tutaj już 28 lat...

Ciąg dalszy na str. 3



Premier Kanady w Rumunii

● **BUKARESZT** — Od środy przebywa w Rumunii premier Kanady, PIERRE ELIOT TRUDEAU. Tego samego dnia spotkał się z prezydentem Rumunii, NICOLAE CEAUȘESCU.

Dalszy wzrost bezrobocia

● **BONN** — W styczniu liczba bezrobotnych w RFN wzrosła do 2,339 tys. osób (16,3 proc. ludzi zdolnych do pracy). Oznacza to, iż w ciągu ostatniego miesiąca prace straciło 100,000 osób — poinformował w czwartek Federalny Urząd Pracy.

Wojska RPA okupują terytorium Angoli

● **LIZBONA** — Siły Republiki Północnej Anglii ciągle okupują południowe rejony Angoli mimo ogłoszenia przez premiera RPA PIETRA BOTHE w Cape Town, że z Anglii — poinformowała agencja ANGOP.

Przekształcenie Hondurasu

● **WASHINGTON** — Wściepując przed senacką Komisją ds. Sił Zbrojnych, minister Obrony USA, CASPAR WEINBERGER, notując, iż Stany Zjednoczone zamierzają utrzymać stałe wojska w Hondurasie.

W kraju tym pozostało do 800 żołnierzy amerykańskich biorących udział we wspólnych amerykańsko-honduraskich manewrach „wiosnowych” „Big Pine 2”.

Pięcioraczkę w Meksyku

● **HAWANA** — 39-letnia JOSEFINA MORENO DE LANUSA urodziła w nocy ze środy na czwartek w szpitalu w Meksyku pięcioraczkę. Dzieciaczki ważyły od 1,42 do 1,5 kg.

Poród odbywał się bez żadnych komplikacji.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 29 (10 109)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 3.II.1984 r.

NAKŁAD: 215 400

Cena 5 zł

Projekt ustawy o planowaniu przestrzennym

Zapewnić warunki do poprawy jakości życia

WARSZAWA (PAP) — Projekt ustawy o planowaniu przestrzennym będzie rozpatrywany na jednym z najbliższych posiedzeń Prezydium Rządu. Jeżeli uzyska akceptację, skierowany zostanie przez rząd do Sejmu. O informację na temat znaczenia i roli, jaką ma pełnić ustawa, dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora Departamentu Urbanistyki i Architektury KRZYSZTOFA MILLERA oraz dyrektora Departamentu Prawnego, STANISŁAWA ZAJFERTA z Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej. Oto główne tezy ich wypowiedzi:

— Trwa proces reform systemie funkcjonowania gospodarki, społeczeństwa i państwa. W życie weszły m.in. ustawy: o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, o planowaniu społeczno-gospodarczym oraz o ochronie i kształtowaniu środowiska. W celu stworzenia spójnego układu przepisów określających podstawowe reguły funkcjonowania planowania przestrzennego, należało radykalnie zmienić dotychczas obowiązującą ustawę z 1961 r. Ponadto pojawiły się nowe warunki rozwoju gospodarki przestrzennej, których nie przewidywały poprzednie rozwiązania prawne. M.in. narodziła się konieczność polskiej przestrzeni, co wyraża się np. w sprzeczności jednoczesnego realizowania przez dany teren funkcji turystycznej i przemysłowej, czy w powstaniu luki infrastruktury w stosunku do rozwiniętej urba-

Ciąg dalszy na str. 2

VI Bieg Jaćwingów

Ponad 500 narciarzy na starcie w Gołdapi

● Puchary i nagrody dla najlepszych

Inf. wł. Z różnych stron kraju przybywa do Gołdapi coraz więcej uczestników VI Narciarskiego Biegu Jaćwingów. Po raz pierwszy zobaczymy na trasie dwóch Czechosłowaków i dwóch zawodników z NRD.

W piątek, 3 bm. zapowiadają się największy ruch, w biurze zawodów, które mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy. Organizatorzy przewidują udział ponad 500 zawodniczek i zawodników. Złogoszenia będą

Ciąg dalszy na str. 2

„Dobre doszli w Chaskowo”

Korespondencja własna „GW” z Bulgarii

Na sofijskim lotnisku wita nas Todor Kolarow, zastępca redaktora naczelnego „Chaskowskiej Tribuny” i Stawie Dimitrow, sekretarz redakcji. Przed nami trzy godziny drogi, biegnącej zgodnie z nurtem Maricy, największej bułgarskiej rzeki. Ośnieżone górskie zbocza, ale wystarczy minąć „Trajańskie Wrata” i wkrótce — z trzystumetrowego tunelu — wjeżdżamy w zupełnie inny świat: odąd przez tydzień nie zobaczymy śladu śniegu. Styczeńowe słońce nad Niziną Tracką świeci inaczej, niż w Polsce.

W redakcji „Chaskowskiej Tribuny” płoną wszystkie lampy. Wieczór. — Dobre doszli w Chaskowo — mówi serdecznie na powitanie Dimitar Wassilew, redaktor naczelny. Jesteśmy w domu.

Jesienią ubiegłego roku w Białymstoku został podpisany dokument o wszechstronnej współpracy pomiędzy okresem chaskowskim i województwem białostockim. Jak dotąd, nasza wzajemna wiedza o sobie ogranicza się do encyklopedycznego zapisu i ośrodkowych informacji z folderów turystycznych. Trzeba tu być, spotkać się z ludźmi, otrzeć się o historię tej ziemi, która — jak wo-

murów obronnych. W zbiorach muzeum wyeksponowano ogromne bogactwo przedmiotów: narzędzia rzemieślnicze do obróbki drewna, brzoź, żelazne narzędzia rolnicze, różnorodną ceramikę z IX—XI wieków. W trakcie prac wykopaliskowych znaleziono w średniowiecznych kurhanach 107 mogił z XII—XIV wieków, w których znajdowała się niezwykle bogata kolekcja kobiecych ozdób, wśród nich srebrne kolczyki oraz szklane i brązowe bransolety. Turecki najazd na Półwysep Bałkański w końcu XIV wieku zgasił na długie stulecia rozwój kultury materialnej w tym rejonie.

Jednym z najbardziej burzliwych i bohaterskich okresów w historii bułgarskiego narodu było tzw. narodowe odro-

Ciąg dalszy na str. 3

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego,
łomżyńskiego
i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże, okresami słabe opady śniegu. Temperatura maksymalna +1 st., minimalna —1 st.C. Wiatr umiarkowany i dość silny, południowo-wschodni.

JUTRO — pogodna nie ulegnie istotnym zmianom. Dział imitacyjny: Białystok i Hipolit.

(ska)

Prawo wyborcze i praca sołtysów

Ciąg dalszy ze str. 1

itp. Członkowie komisji byli zgodni co do tego, że po uchwaleniu przez Sejm ordynacji wyborczej, na tych właśnie sprawach powinna się skoncentrować aktywność wszystkich sił i struktur społeczno-politycznych.

W drugiej części posiedzenia komisja zajął się informacją o pracy sołtysów, jako podstawowego ogniw administracji państwowej i koordynatorów poczyną społeczeństwa.

O wadze omawianego problemu świadczyć może kontrowersja jaka wywołała w czasie dyskusji samo sformułowanie tytułu informacji. Otył ciągle jest wiele wątpliwości, kim sołtys ma być: organem administracji państwowej, czy przedstawicielem samorządu wiejskiego. W myśli nowej ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym sołtys jest reprezentantem społeczności wiejskiej, ale jednocześnie zobowiązany jest do wykonywania powierzonych mu zadań z zakresu administracji państwowej. Przepisy oraz praktyka powodują, że sołtys jest mężem zaufania mieszkańców wsi, reprezentantem ich interesów i działaczem społecznym, a jednocześnie — nie będąc pracownikiem — jest urzędnikiem, pomocnikiem gminnej rady narodowej i naczelnikiem.

Do jego obowiązków należy m.in. organizowanie współdziałania mieszkańców wsi na rzecz wykonywania planów społeczno-gospodarczych i wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, współdziałanie z instytucjami i organizacjami społecznymi wykonującymi w sołectwie swoje zadania, sygnalizowanie naczelnikowi gminy nieprawidłowości w pracy działających na wsi instytucji itp. Sołtys zbiera podatki, składki PZU, opłaty melioracyjne, rozprawia kartki zaopatrzeniowe, wydaje różne zaświadczenia oraz spełnia wiele innych

funkcji. Wszystko to powoduje, że 40-tysięczna rzesza sołtysów, będących przecież rękami i oczami państwa, ma różnorakimi społecznymi i administracyjnymi obowiązkami, spełnia w życiu wsi ogromną rolę. Bez ich pracy niemożliwe byłoby prawidłowe funkcjonowanie podstawowych jednostek administracji państwowej.

W czasie dyskusji mówiono także o uwarunkowaniach związanych z wypełnianiem funkcji sołtysa. Oprócz członków komisji zabierał głos uczestniczący w posiedzeniu sołtys. Podsumowując obrady Zbigniew Messner stwierdził m.in., że kierownictwo państwa docenia rolę sołtysów w życiu kraju oraz, że podejmowane będą działania zmierzające do bardziej dokładnego określania zasad sprawowania tej funkcji.

Komisja zajął się także problemem wyznaczenia kandydatów na radnych z ramienia PZPR w najbliższej kampanii wyborczej do rad narodowych, których przedstawicielami będzie Komitetowi Centralnemu. Zaakceptowany został też plan pracy komisji na I półrocze br.

Salwy śmiechu na konferencji prasowej kanclerza Kohla

Woerner pozostanie ministrem obrony

BONN (PAP) — Korespondent PAP JULIUSZ SOLECKI pisze:

Ogłoszona 1 bm. — na konferencji prasowej w Bonn decyzja kanclerza RFR, HELMUTA KOHLA w sprawie pozostawienia w składzie gabinetu skompromitowanego „afery Kiesslinga” ministra obrony, MANFREDA WOERNERA, (przy jednoczesnej pełnej rehabilitacji zdymisjonowanego (na skutek fałszywych oskarżeń wywiadu wojskowego) generała Bundeswehry stała się sensacją polityczną dnia, wywołującą głośny protest w Bonn.

Zabierając głos na spotkaniu z dziennikarzami, przywódca opozycyjnej SPD Hans-Jochen Vogel stwierdził, iż socjaldemokraci uważają pozostawienie skompromitowanego ministra za dowód braku odpowiedzialności politycznej.

Wraz z tą decyzją sprawa Woerner'a przekształciła się w jednoznacznie w sprawę kanclerza federalnego, który po spełnieniu ten sam błąd kiedyś zdecydował się pozostawić w składzie swego gabinetu oskarżonego o korupcję ministra gospodarki Otto Lambsdorffa — powiedział Vogel.

W tej sytuacji rodzice się muszą w pełni uzasadnione pytania co do kwalifikacji politycznych i moralnych samego szefa rządu.

Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD zapowiedział, że jego partia dążyć będzie nadal nie tylko do pełnego wyjaśnienia wszystkich elementów, które złożyły się na „afery”, na forum parlamentarne komisji śledczej, lecz także poddania całej sprawy pod dyskusję plenarnej Bundestagu.

Miarą nastrojów panujących na konferencji prasowej kanclerza, na której ogłoszono najnowsze decyzje, były istniejące salwy śmiechu, które towarzyszyły zarówno odczytaniu przez Kohla listu Woerner'a do gen. Kiesslinga, w którym starał się zapewnić adresata, iż od początku unikał wszystkich, co mogłoby godzić w dobre imię i honor generała, jak też oświadczeniu szefa rządu, iż „nie przy-

jął dymisji Woerner'a ze względu na jego wielkie zasługi dla Bundeswehry”.

Helmut Kohl, informując, iż Kiessling wyraził zgodę na „polubowne” załatwienie całego konfliktu, którego warunkiem było odwołanie oskarżeń i przywrócenie go do czynnej służby, zapowiedział wyłączenie konsekwencji wobec winnych całego skandalu, nie precyzując jednak, czy ma na myśli zachodniemieckiego kontrwywiad wojskowy (MAD), czy też personal Federalnego Ministerstwa Obrony.

Odżegnał się również od spekulacji mówiących o możliwościach większych zmian personalnych w składzie obecnej ekipy rządowej w Bonn. Zdaniem obserwatorów politycznych w Bonn, rehabilitacja Kiesslinga, przeciwko któremu prowadzona była brudna i nie przebiegająca w śródkańskiemu kierunku zniszczenia i oszczerstw, nie może w żadnym wypadku oznaczać zamknięcia całej afery, której następstwa dla rządu są jeszcze niezwykle trudne do przewidzenia.

Pozostawiając skompromitowanego ministra na dotychczasowym stanowisku, Kohl chciał najwyraźniej „wygrać na czasie” i zapobiec wrażliwości, że działa pod naciskiem opozycji. Jest rzeczą więcej niż pewną, iż wcześniej czy później będzie zmuszony zrezygnować z usług Manfreda Woerner'a i zastąpić go kimś, kto nie ma tak nadwężonej opinii zarówno w armii, jak i społeczeństwie.

Zapowiedź zwiększenia wymian handlowej Polska-Węgry

BUDAPEST (PAP) — Przewodniczący Rady Ministrów WRL GYÖRGY LAZAR przyjął w środę wiceprzewodniczącą Polsko-Węgierskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej wicepremiera JANUSZA OBO-DOWSKIEGO.

Wicepremier Janusz Obodowski przebywał w Budapeszcie w dniach 31 stycznia — 2 lutego prowadząc rozmowy na tematy gospodarcze z wicepremierem WRL J. Marjai.

Przed wyjazdem do kraju wicepremier J. Obodowski udzielił korespondentowi PAP Andrzejowi Cierkawskiemu wywiadu.

— Panie premierze, jakie sprawy były przedmiotem obecnego rozmów w Budapeszcie?

— Z wicepremierem J. Marjai uzgodniliśmy sposoby i terminy realizacji ustaleń podjętych w czasie spotkania i sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego i z sekretarzem KC WSPR Janosem Kadarem w czasie oficjalnej wizyty delegacji partyjnoparlamentarnej WRL w Polsce w październiku ub. roku.

W Budapeszcie przeżyliśmy wspólne ustalenia dotyczące sposobu opracowania i treści długofalowego programu polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej. Zgodnie z postanowieniami podjętymi na najwyższym szczeblu, program ten będzie obejmował całonocne stosunki między oboma krajami. Praca ta jest zawiązaną. Wspólny projekt zostanie uzgodniony pod koniec bieżącego miesiąca.

Przeżyliśmy ustalenia zapewniające realizację poszczególnych tematów, w tym zwłaszcza nowych, rozszerzających zakres naszej współpracy z Węgrami. Prace przygotowawcze związane z uruchomieniem w Polsce produkcji autobusów na podwoziu węgierskim przebiegała zgodnie z przyjętym programem.

Na podstawie polsko-węgierskiej umowy międzyrządowej będzie kontynuowana kooperacja w produkcji samochodów malolitrażowych Fiat 126p z uwzględnieniem tej rozszerzenia o nowe zespoły kołowe. Powołaliśmy grupę roboczą, która przeanalizuje warunki polsko-węgierskiej współpracy w produk-

cji samochodów osobowych małego i średniolitrażowych.

Dążymy do zaktualizowania współpracy w przemyśle elektrycznym, chodzi o lepsze zaopatrzenie obu krajów w materiały i surowce dla tego przemysłu, urządzenia technologiczne oraz możliwości nawiązania współpracy w produkcji kineoskopów kolorowych, malogabaritowych. Pragnę tu dodać, że współpraca w produkcji telewizorów kolorowych rozwija się pomyślnie od dwóch lat.

W zakresie współpracy w przemyśle chemicznym potwierdziliśmy celowość przedłużenia umów o specjalizacji produkcji i wzajemnych dostawach farmaceutyków, ogumienia i technicznych artykułów gumowych oraz włókien chemicznych. W celu zmniejszenia importu chemikaliów z krajów kapitalistycznych będzie kontynuowana wymiana informacji o możliwościach wzajemnych dostaw wyrobów chemicznych produkowanych w obu krajach.

W najbliższym czasie rozpatrzymy możliwości współpracy w produkcji środków ochrony roślin.

Omawialiśmy także sprawy związane z rozwojem turystyki oraz inne problemy wchodzące w zakres kompetencji komisji międzyrządowej.

— Jak ocenia pan premier aktualny stan polsko-węgierskich stosunków ekonomicznych?

— Kształtują się one bardzo korzystnie i są praktycznym dowodem tego, że potrafimy skutecznie reorientować się na zacieśnienie współpracy z państwami socjalistycznymi oraz zmniejszenie zależności od państw kapitalistycznych. Syntetycznym miernikiem naszych dwustronnych stosunków są wyniki handlu zagra-

nicznego. Rok 1983 był pozytywną kontynuacją rozwoju polsko-węgierskiej wymiany towarowej. Obroty handlowe między oboma krajami wyniosły 950 mln rubli. W stosunku do obrotów zrealizowanych w 1982 roku osiągniętych ponad 18-procentowy wzrost. Wzrosło wymiany towarowej duże znaczenie mają zawarte w 1983 roku — korzystne dla obu stron — porozumienia o dodatkowych dostawach, jak i inne porozumienia przewidujące ponadkontyngentowe dostawy. W tym roku wartości polsko-węgierskich obrotów towarowych może przekroczyć miliard rubli.

Już w listopadzie 1983 roku ministerstwa handlu zagranicznego podpisały protokół o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1984, zakładający dalszy, dynamiczny wzrost wzajemnej wymiany towarów i usług. W roku bieżącym organa handlu zagranicznego Polski i Węgier będą dążyć do realizacji dodatkowych transakcji i umów mających głównie na celu zastąpienie importu z krajów kapitalistycznych.

Chciałbym podkreślić jeszcze dwa zagadnienia. Po pierwsze, zdejmy sobie sprawę z tego, że dalszy, szybki rozwój wymiany handlowej między naszymi państwami zależy w dużej mierze od pogłębienia specjalizacji produkcji i zacieśnienia więzi kooperacyjnych między przemysłami Polski i Węgier. Po prostu możemy i powinniśmy więcej wyrobów finalnych produkować wspólnie i z myślą o potrzebach nie tylko własnych, ale także partnera. Nasze rozmowy i ustalenia podjęte w Budapeszcie zmierzają właśnie w tym kierunku.

Po drugie, nie możemy zapominać, że polsko-węgierska wymiana handlowa wtrzymać ma próbę życia w trudnych dla nas latach 1980—1981. Ma być solidną podstawą dla podejmowania przez obie strony nowych inicjatyw, w celu zwiększenia obrotów i rozszerzenia zakresu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w następnych latach.

Złóża rudy cyny na Pogórzu Izerskim

JELENIA GÓRA (PAP) — Od kilku lat prowadzi się wierceń mające na celu poszukiwanie cyny na Pogórzu Izerskim, w okolicach Mirska (woj. jeleniogórskie). Udokumentowano tutaj trzy pierwsze złóża rudy cyny „Krobica”, „Krobica-Wschód” i „Gierczyn”, nazwy pochodzą od miejscowości, w których złóża występują. Łączne

zakończono geologiczne szacunki na około 0,5 mln ton, w tym 36 tys. ton metalu. Przeciętna zawartość cyny w odkrytych złóżach wynosi od 0,2 do 0,4 proc., tylko sporadycznie dochodzi do kilku procent.

Uzyskane wyniki dają podstawę do uściślenia obszarów do dalszych badań, które będą kontynuowane w najbliższych latach.

Wzniesienie walk w Libanie

BEJRUT (PAP) — W czwartek rano znów wybuchły walki między armią libańską a siłami opozycyjnymi. Toczyły się one głównie w górach środkowego Libanu oraz na przedmieściach południowej części Bejrutu.

Walki rozpoczęły się w nocy z wtorku na drodze w wszystkich frontach w górach Szuf. Stroga rządowa jak i drużyny, kontrolujące te rejon, użyły ciężkiej artylerii. Starcia przeniosły się następnie na obszary zamieszkane przez ludność chrześcijańską dzielnicy Bejrutu. Według wstępnych informacji o ciężkich walkach zginęło siedem osób, w tym trzech żołnierzy armii libańskiej i 11-letnia dziewczynka.

Wzniesienie walk budzi coraz większe obawy przed konfrontacją militarną na pełną skalę między rządem a opozycją. Pessimizm ich pogłębia wypowiedź przywódcy druzów Walida Dżumblatt, który oświadczył, iż decydujące starcie jest nie do uniknięcia.

Rozgłoszenie druzów „Głos Gór” poinformowało, że armia libańska ostrzelała z ciężkiej broni maszynowej stanowiska bojowników druzyjskich w Bayasur i Ras al-Jabal, znajdujące się nieopodal miejscowości Alej. Natomiast radio bejruckie podało, że artyleria sił podległych Dżumblattowi zbombardowała pozycje armii rządowej w okręgu Monteverde.

VI Bieg Jaćwingów

Ciąg dalszy ze str. 1

przypomniane jeszcze w plakcie. Pogoda jakby dostosowała się do życzeń. W Gołdapi leży wystarczająco gruba warstwa śniegu. Start nastąpił w sobotę, 4 lutego o godz. 11 przy ul. Świerkowej.

Atmosfera zawodów czuła się niemal na każdym kroku. Szczególnie kolorowo wyglądała okolice startu i mety. Wszyscy uczestnicy tegorocznego Biegu otrzymali plakietki numer startowy, plakietkę i dyplom. Natomiast najlepsi uhonorowani zostali pucharami i nagrodami. Zwycięzcą biegu mężczyzn na 30 km otrzymał puchar redakcji „Sportowca”. Natomiast najlepszą kobietą na tym dystansie otrzymała puchar Woj-

wódzkiej Komisji PKOl w Suwałkach. Pierwszy zawodnik w biegu na 15 km ukończony zostanie pucharem „Gazety Współczesnej”, a najlepsza na tym dystansie kobieta pucharem WFS w Suwałkach. Zarząd Wojewódzkiej LZS w Suwałkach ufundował puchar dla zwycięzcy w biegu na 3 km chłopców, a Kuratorium Oświaty i Wychowania w Suwałkach dla najlepszej dziewczynki. Najstarszy uczestnik tegorocznego Biegu otrzymał puchar Komendy Wojewódzkiej OBP w Suwałkach, a najmłodszy — nagrodę tygodnika „Krajoznawca”. Ponadto puchary ufundowali: Zrzeszenie Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego w Białymstoku, WPHW w Suwałkach, naczelnik miasta i gminy Gołdap oraz OSIR w Gołdapi. (Let)

Tragiczny wypadek pod Namysłowem

OPOLE (PAP). 2 bm. w godzinach porannych pod Namysłowem, na drodze między wsiami Minkowskim i Ligotą Książęcą miało miejsce tragiczny wypadek autobusowy, w którym śmierć poniosły 4 osoby, 14 zostało rannych, w tym dwie bardzo ciężkie. Autobus marki Jelcz z przyczepą należący do Jelańskich Zakładów Samochodowych, który codziennie dowozi pracowników do tej fabryki, na ostrym łuku drogi między Minkowskim a Ligo-

tą Książęcą wpadł w podział i uderzył w przydrożne drzewo. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, a dwie zmarły w drodze do szpitala w Namysłowie. Do szpitala przewieziono 7 osób rannych, a dalszych 5 zginęło w drodze do szpitala. Dwóch poszkodowanych w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala wojewódzkiego w Opolu. Jak informuje dyrektor szpitala w Namysłowie Adam Sobczyk, stan pozostałych 5 rannych nie budzi obaw.

Wstrzymano produkcję „Carmenów”

KRAKÓW (PAP) — Powołana przez władze państwowe komisja, która miała ocenić proporcjonalność do ceny, jakości papierosów „Carmen” skłoniła Krakowskie Zakłady Tytoniowe do wstrzymania produkcji tych papierosów. Brak „Carmenów” jest już odczuwalny na rynku. Jak poinformował dziennikarz PAP w dyrekcji wytwórni „Carmen” były na początku wytwarzane wyłącznie z importowanych tytoniów, filtrów i aroniów. Zastosowanie w ostatnich latach — substytutów przyniosło pogorszenie ich jakości, co przy równoczesnym podwyższeniu cen przed rokiem spowodowało spadek zainteresowania palaczy tymi

gatunkami. Obecnie zakupiono duże partie tytoniu w Ameryce Południowej, udało się również zakupić za granicą niezbędne aromaty. W laboratorium fabrycznym trwają próby nad wypracowaniem tych surowców do produkcji „Carmenów”. Jeśli się powiedzie, — za kilka miesięcy „Carmen” wróci na rynek, dziś już jednak można powiedzieć, że ich jakość obniżyła brak dawnych, importowanych z krajów kapitalistycznych filtrów.

Warto przypomnieć, że w rekordowych latach krakowskie zakłady produkowały rocznie 3 mld „Carmenów”, w roku ubiegłym — zaledwie miliard.

W SKROCIE

■ BEJRUT — Decyzja izraelskiego Ministerstwa Finansów ze środę wieczorem postawiła mieszkańców Izraela w obliczu 14-procentowej podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych.

Ceny wzrosną na skutek stopniowego zmniejszenia subwencji państwowych dla takich towarów jak chleb, mięso, jaja, kurczaki, mleko. Tymczasem w grudniu zeszłego roku koszty utrzymania w Izraelu o 11,6 proc. Stopa inflacji za rok 1983 sięgnęła 190,7 proc.

■ MADRYT — 3 bomb wybuchło w czwartek rano w baszkim mieście Bilbao, położonym w północnej części Hiszpanii, niszcząc budynek gminy, a banki francuskiej i stacji kolejowej, ale nie powodując ofiar w ludziach.

Przypuszcza się, iż autorem zamachu była Baszkiska Organizacja Separatystyczna ETA. Podobnie bomb pod banki mogły być odpowiedzią tego ugrupowania na restrykcje władz francuskich wobec członków ETA, mieszkających w południowo-zachodniej Francji.

■ BEJRUT — Za bezwzględny wycofanie wojsk izraelskich z amerykańskich i terytorium Libanu oświadczył się pierwszy wicepremier Arabii Saudyjskiej, ksiądz FAHD IBN ABD AL-AZIZ AS-SAUD.

Jak podała saudyjska agencja prasowa, podczas spotkania w Rijadzie z grupą przemysłowców USA, wicepremier skrytykował twierdzenia rządu amerykańskiego, iż bliskowschodni plan Reagana, ignorujący uznanie suzerenaństwa nad państwami palestyńskimi, nie jest właściwym i utworzenia własnego niepodległego państwa.

■ WASHINGTON — Przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Amerykańskiego, Thomas O'Neill powiedział w środę, że uczyni wszystko, aby Walter Mondale został wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych. O'Neill będzie honorowym przewodniczącym Zjazdu Partii Demokratycznej, na którym dokona się wybór demokratycznego kandydata na prezydenta USA w listopadowych wyborach. Zjazd odbędzie się w lipcu w San Francisco.

Spółrodz demokratów Thomas O'Neill zajmuje najwyższe stanowisko w amerykańskim systemie politycznym.

WARSZAWA (PAP) — Obowiązujące przepisy prawa przewidują obok zasadniczych kar pozbawienia wolności i grzywny, także kary dodatkowe, mające przede wszystkim znaczenie prewencyjno-wychowawcze. Orzekane w wymiarze od 1 roku do 10 lat polegają m.in. na zakazie zajmowania określonych stanowisk, wykonywania zawodu lub prowadzenia określonej działalności, np. handlowej.

W ostatnim też czasie, sądy częściej sięgają po takie kary, udaremniając w ten sposób sprawcy możliwość popełnienia podobnego przestępstwa.

W głośnej sprawie b. członków kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji sąd orzekł w stosunku do oskarżonych, że w stosunku do oskarżonych, którzy nielegalnie zajmowali stanowiska kierownicze przez 3 do 5 lat, a w procesie załogi „rabunkowej” karety pogotowia sąd wymierzył lekarce biorącej udział w napadzie 8-letni zakaz wykonywania zawodu. Kary takie zapadały też w sprawach lekarzy oskarżonych o pobieranie łapówek w zamian np. za wystawianie nienależnych zwolnień z pracy. Ordynator szpitala w Makowie Mazowieckim nie będzie mógł wykonywać zawodu przez 6 lat, a kierownik przychodni w Dobranach (woj. świętokrzyskie) przez 3 lata.

Na karę dodatkową zakazu zajmowania stanowiska związanego z odpowiedzialnością materialną skazana została agentka PKO — z katowickiej spółdzielni wydawniczej, która zażegnała 700 tysięcy zł. Przez 3 lata nie będzie mógł podjąć pracy związanej z dysponowaniem mieniem społecznym magazynier zakładu usługowego w jednej ze

Ciąg dalszy ze str. 1

niższych. Wzrosło również zagrożenie ekologiczne.

A właśnie istota planowania przestrzennego jest takie zagospodarowanie kraju, regionu, miast i wsi, aby zapewnić warunki do poprawy jakości życia, zachowania równowagi przyrodniczej, ochrony dóbr kultury, zwiększenia efektywności gospodarczo i podniesienia zdolności obronnych państwa. Wieloset celów może prowadzić do lokalnych deformacji zagospodarowania przestrzennego. Planowanie przestrzenne musi więc temu zapobiegać, kompleksowo rozwiązywać różnorodność zagadnień oraz określać zadania i sposoby ich realizacji.

Poprawy skuteczności planowania przestrzennego należy oczekiwać po dwóch formułach ustawy. Po pierwsze

— określono współzależność planowania społeczno-gospodarczego i przestrzennego, a nie hierarchiczną nadrzędność pierwszego nad drugim. Możliwość i ograniczenia rozwoju, wynikające z planów zagospodarowania przestrzennego, będą stanowiły odciąż podstawę do określania w planach społeczno-gospodarczych sposobów, proporcji i środków zaspokajania potrzeb. Doprowadzi się tym samym do funkcjonalności planów, a nie swobodnego „chciejstwa”, które legło u podstaw deformacji w minionych okresach. Racjonalna gospodarka przestrzenną na stanie się więc celem, nie środkiem, bowiem planowanie wiązać się będzie z osiągnięciem określonych celów, przede wszystkim ekologicznego i społecznego.

Po drugie — poprawy pla-

nowania przestrzennego określać należy po jego decentralizacji. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów będzie naczelnym organem w sprawach sporządzania planu krajowego i założeń do niego, natomiast plany regionalne i założenia do nich sporządzać będą urzędy wojewódzkie, zaś plany miejscowe, założenia do nich oraz ustalenia lokalizacji inwestycji o znaczeniu lokalnym — terenowe organa administracji stopnia podstawowego. Wynika to z kompetencji rad narodowych i nadanych ustawą o radach i samorządzie terytorialnym — jako jako samodzielne podmioty gospodarujące mają obowiązek kształtowania harmonijnych i sprawnie funkcjonujących systemów społecznych, ekologicznych i gospodarczych.

Ustawa ugruntowuje zatem zasadę, że nie należy być realizowane w przestrzeni, od tzw. dachy i domków jednorodzinnych, po zakłady przemysłowe, bez zaplanowania tego przez gospodarza terenu. Ustawa wyposaża go w narzędzia do maksymalnego obiektywnego przedstawiania różnych wariantów i skutków podejmowanych decyzji i na ich podstawie, zgodnie z kompetencją i najlepszą wolą, podjęcia decyzji o zagospodarowaniu.

Nowe nasilenie zimy w USA

WASZYNGTON (PAP) — Ostrza zima w Stanach Zjednoczonych przetrwała w tym roku, znowu dała o sobie znać. W Nowym Jorku temperatura spadła do minus 21 stopni, a w stanie Wisconsin wiatr mroźny wiał z prędkością 96 km na godzinę. Ciężko zrobiło się natomiast w południowo-wschodniej części i środkowopółnocnych, gdzie temperatura sięgała 16-18 stopni powyżej zera.

Stany południowo-wschodnie leżą pod śniegą warstwą śniegu, na zachodzie padała deszcz, a mgły spowity północny zachód.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

SPORT

Doniesienia agencyjne

PUCHAR ŚWIATA W NARCISZYSTWIE

34-letni Austriak Helmut Kostelner odniósł pierwsze zwycięstwo w zawodach o Puchar Świata. W czwartek zwyciężył w biegu zjazdowym, który odbył się w Cortina D'Ampezzo. Austriak startujący z nr 1 wyprzedził o ponad sekundę Szwajcara Ursula Raabera. Czas zwycięzcy 1:51,81. Drugi w Cortina D'Ampezzo Raab (1:53,05) wyprzedził tylko o 0,1 sekundy swego rodaka Conradina Cathomena.

J. HAVELANGE

Z PRZYGOTOWANIEM MEKSYKU

W Meksyku przebywał prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), Jose Havelange. Celem wizyty było zapoznanie się z aktualnym stanem prac Komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata w 1986. J. Havelange, który m.in. przeprowadził „przy drzwiach zamkniętych” szereg rozmów z kierownictwem Komitetu organizacyjnego, odwiedził dziennikarstwo, iż jest zadolowany z przebiegiem prac przygotowawczych do MS-86 w Meksyku.

STREICH

CHCIAŁBY GRAC W POGONI

Ostatnie duże poruszenie wolała wiadomość, że jeden z najlepszych piłkarzy NRD — Joachim Streich będzie grał w Pogoni Szczecin.

W XI ZOSM

Panczeniści z Suwałk bez medali

Na torze lodowym „Pilićcy” w Tomaszowie Mazowieckim zakończyły się finały XI Zimowej Olimpiady. W kategorii juniorów triumfował Ryszard Rządkowski, który wygrał wielobój oraz bieg na 500 i 1500 m, a w pozostałych zawodach nie osiągnął sukcesu. W wielobojach zwyciężył Ryszard Rządkowski, który wygrał wielobój oraz bieg na 500 i 1500 m, a w pozostałych zawodach nie osiągnął sukcesu.

Piłkarze

BIAŁYSTOK. Sobota (godz. 19).

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

Piłkarze

SUWAŁKI. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

Tenis

BIAŁYSTOK. Niedziela (godz. 10).

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

Piłkarze ten jest pozytywnie oceniany, do poprawy jest w kategorii juniorów triumfował Ryszard Rządkowski, który wygrał wielobój oraz bieg na 500 i 1500 m, a w pozostałych zawodach nie osiągnął sukcesu.

Piłkarze

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

W punktacji województwa zwyciężył Nowy Sącz — 117 pkt, przed Elblągiem — 88, Warszawa — 84.

WROCŁAW. Sobota i niedziela

WROCŁAW. Sobota i niedziela

WROCŁAW. Sobota i niedziela



Fragment panoramy miasta.

Cląg dalszy ze str. 1
dzenie, które oznaczało walkę we wszystkich formach o wyzwolenie spod 5-wiekowej niewoli osmańskiej. Bułgarska ludność Chaskowa uczestniczyła w organizowaniu ruchów narodo-wyzwoleńczych aż do pełnego oswobodzenia kraju. W epoce odrodzenia na terytorium miasta powstała pierwsza bułgarska dzielnica, Warosza. Skład etniczny ludności zmieniła się szyb-

ba zamachu — w maju 1873 r. — na chaskowskiego greko-fila Chadzi Stawira stała się przyczyną rozbiła re-wolucyjnej organizacji. Ze-słanie działaczy rewolucyjnego komitetu pozabawilo miasto i okoliczne wsie możliwości uczestnictwa w powstaniach Starozagorskim i Kwietniowym. Toteż z o-gromną radością przyjęli Bułgarzy wiadomość o wy-buchu wojny rosyjsko-tu-reckiej w 1877 r. W resulta-

jest przede wszystkim, sym-bolem osmańskiego ucisku. Dimitar wiezie nas stromą drogą, pnącą się wśród drzew na szczyt wzgórza, na którym wznosi się obelisk Bratniej Mogiły. Panorama miasta to ilustracja powo-jennego rozmachu budowla-nego, tak charakterystycz-nego dla całego okręgu. Wśród zakładów przemysłowych zobaczmy wkrótce fabrykę maszyn dla prze-mysłu spożywczego „Mio-

tytoniowy, tekstylny, maszy-nowy i chemiczny. Niemal cała produkcja rolna za-pewniaja ogromne agro-przemysłowe kompleksy. Szczególna opieka władz po-lityczno-administracyjnych regionu otoczona jest kul-tura. W okręgu są dwa tea-tre dramatyczne i kukiel-kowy, galeria artystyczna, muzeum historyczne i mu-zeum budownictwa socjali-stycznego. Każde miasto i wieś posiada „czitalisze”.

„Dobre doszli w Chaskowo”

ko. Wraz ze wzrostem liczb Bułgarów, rozwinął się handel i rzemiosło.
Świadectwem wzrastającej świadomości narodowej Bułgarów i ich zwycięstwa stało się ustanowienie w Cha-skowie (w 40 latach XIX wieku) cerkwi i otwarcie szkoły bułgarskiej. Pier-wszym nauczycielem tej szko-ły był Stojancko Stamboli-jew z Kazanlika. W uru-chomionej wkrótce szkole dla dziewcząt ojczystego je-zyka nauczała mniszka Ana-stazja. W tym samym cza-sie rozgorzała w Chaskowie walka między patriotami a grekofiliami o wiedzą miej-sce w społeczno-politycznym i kulturalnym życiu mia-sta. Z tego okresu pozostały do dzisiaj oryginalne pom-niki architektury i nie-powtarzalne dzieła sztuki, a wśród nich cerkiew Bogu-rodzicy z 1837 r. z freska-mi i drewnianym ikonosta-szem, świadczącym o anyer-skim kunszcie najwyższej próby oraz cerkiew Arch-ańioła Michała o podobnym wystroju. Do zabytkowych obiektów należą m.in. domy Paskalewa, Gyrkowa czy Sziszmanowej, gdzie dzisiaj znajduje się ekspozycja róż-nych form rekonstrukcji kła-sycznego, charakterystycznych dla okręgu chaskowskiego.

cię rosyjskiego zwycięstwa oraz determinacji narodu bułgarskiego w walce o wolność i niepodległość, po 5 wiekach niewoli osmańskiej Bułgaria była wolna. Cha-skowo zostało oswobodzone 20 stycznia 1878 roku przez oddziały generałów Karcowa i Skobeleva. O tym fakcie pamiętają tu wszyscy.

Ala w wyzwolonym kraju długo jeszcze nie było spokoju: wiele strat poniosły rozwijające się ruch robot-niczy i komunistyczny. W 1923 roku krwawo stłumio-no powstanie ludowe, na czele którego stał Georgi Dimitrow. W latach drugiej wojny światowej Bułgaria uniknęła okupacji hitlerow-skiej, a kiedy we wrześniu 1944 roku oddziały Armii Czerwonej przeprawiły się przez Dunaj, powstanie lu-dowe obaliło rząd monarchi-styczny. Na jego miejsce powstał w Sofii rząd ludo-wo-demokratyczny, na któ-rego czele w listopadzie 1945 roku stanął Georgi Dymitrow.

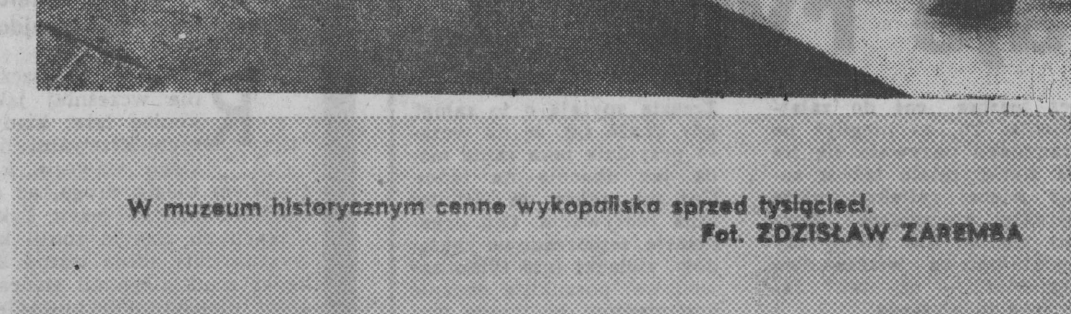
To tu, w okręgu chaskow-skim wyrosło w latach pięć-dziesiątych miasto jego i-mienia: Dymitrowgrad. Bu-dowało je 50 tys. młodzieży z całego kraju — dzisiaj li-czy tylko mieszkańców. Przedstawimy je Czytelnik-om w jednym z następ-nych wspomnień.

Chaskowo dzisiaj to dru-gi po Płowdiwie na Nizi-nie Trackiej ośrodek prze-mysłowy. Czasy tureckiej niewoli przypomina jedynie najstarszy na Półwyspie Bałkańskim meczet Eski-Dżamija, wybudowany w 1395 r. Biały minaret daw-no już wziął w jasyr mieszczańskie kamieniczki, szczerze zasłaniając drogę do wnętrza budowli, która dla tutejszych mieszkańców

da Gwardia” i najnowocześ-niejszą w Bułgarii fabrykę papierosów „Trakija”.
O przemysłowo - gospo-darczym i kultural-nym rozwoju okręgu z dumą opowiada nam Na-ska Andreewa, sekretarz d/s ideologicznych Okręgowego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej. 300-tysięcz-ny region przekształcił się w ostatnich dziesięcioleciach z rolnego w przemysłowy. Wiodącą gałęzią jest prze-mysł spożywczy, następnie

placówkę skupiającą wszy-stkie formy działalności kul-turalnej. „Czitalisza” funk-cjonują od czasów tureckiej niewoli. Każdego roku od-bywają się w okręgu maso-we imprezy kulturalne: święto muzyki im. Niediał-ki Siemionowej, święto „Wiosny Południa” czy „Kwitnąca Trzcina łączy i śpiewa”. Ale o tym — w kolejnej korespondencji.

KRYSTYNA KONECKA



W muzeum historycznym cenne wykopiska sprzed tysięcy lat. Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Uczeni dla kraju

Cląg dalszy ze str. 1
remu powierzono sprawy rozwoju badań podstawo-wych. Wszystkie te czynni-ki w harmonijnym współ-działaniu wzajemnie się wspierają, tworząc jedność — podstawę siły Akademii.
Jest niezwykle ważne, a-by utrzymać i pogłębia-jąc to we wzajemne współ-działanie, Akademia zaczęła się mocnymi wiedzami z szkolnictwem wyższym, które dysponuje najwięk-szym potencjałem badaw-czym i resortowymi instytu-tami naukowo-badawczymi. Zasadą partnerstwa, łącze-nia sił dla rozwijania współczesnych i przyszłych zadań naszej polskiej re-czywistości powinna obowią-zywać.

Realizacja określonego pro-gramu, wynikającego z prio-rytetów krajowych, potrzeb rozwojowych samej nauki jako czynnika kulturotwór-czego, wymaga oczywiście odpowiednich warunków i określonych środków. Je-steśmy realistami, będziemy jednaś stale pamiętać, że nauka jest bardzo delika-tną materią, która bardzo łatwo może stracić oddech, a trudno ten oddech odzyskać. Dla utrzymania rytmu rozwojowego niezbędne jest utrzymywanie stałego kontak-tu z nauką światową, z szybkim postępem i rozwo-jem badań. Jest to ogromnie ważny, zadanie właśnie Akademii.
Sptawa ważna jest też sfinalizowanie prac dotyczą-cych systemu kierowania

badaniami i postępowem tech-nicznym w kraju. Prace w tej dziedzinie toczą się od dłuższego czasu i weszły w fazę, w której należałoby podjąć ostatecznie decyzje. Wiąza się one z zakresem działania Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, projektowanego nowego organu państwowego dla spraw postępu technicz-nego i rozwoju techniki, do-tyczą także uprawnień A-kademii jako instytucji od-powiedzialnej za rozwój ba-dań podstawowych, poznaw-czych. Rozstrzygnięcie tych spraw, podziału zadań i o-bowiązków, uważam zatem za jedno z najpilniejszych zadań.
— Na przyszły rok zapo-wiadany jest III Kongres

Cląg dalszy ze str. 1
HELENA RACZKOW-SKA, bileterka:
— Najdłużej pracuję, to i dost... największe wiaza-nek. Człowiek z czasem się przyzwyczaja, nawet do chamstwa. Gdybym to wszystko brała na serio, to chyba codziennie musiałabym stawać na kolegium. Cląg prowadzi wojnę i z pijanymi i z trzaskami — obelgi, szarpanina. Nikt tu-taj nie przebiega w słowach.
MARIA LEBIEDZIŃSKA, kasjerka:
— Dobrych obywateli po-winni uczyć rodzice. Kul-ture wynosić się z domu. Tylko, że dzieci wychowuje teraz ulica. Większość matek nie wie nawet, gdzie jej synek cały dzień się obraca. Ale czego możemy żądać od młodzieży, skoro dorosli dają im „świętne” przykła-dy właściwego zachowania. Rodzice kłamią nam w ży-we oczy w obecności włas-nych dzieci. Córka mówi, że ma 11 lat, a mamusia upie-ra się, że 15 i robi nam głosa awanturę, że nie chcemy dziecka wpuścić na film. Dorosły człowiek

Dobrego i zajazd nie zepsuje...

przemysła po kryjomu ba-terię piwa i potem pociąga sobie w czasie projekcji. A jak się go przyuważy, to taką wianuszkę puści, że nie wiadomo, gdzie się schował. Człowiek, niejedną gorzką pigułkę musi tutaj przełknąć.
Publiczność porannych se-ansów w „Syrenie” to u-cielinierzy. Nasza kochana młodzież, która zamiast do szkoły przychodzi do nas. I nikomu to nie przeska-dza. Do niedawna bo-wiem w kinie pojawiały się grupy kontrolne składają-ce się z przedstawicieli Kuratorium, trójki klasowej i prewencji. W tej chwili zwyczaj ten zarzucono. Wa-garowicze mają całkowitą swobodę.

Dawna młodzież na pew-no była mniej rozwidzona, bardziej zapracowana, ale i rozrywek miała więcej. Jak wyszło się kiedyś wieczo-rem na miasto, to na każdej ulicy można było spotkać kilka zabaw. Dzisiaj — dys-koteka i restauracja. Na dyskotekę 24-letni chłopak nie pójdzie, bo to nie ten wiek, do restauracji też nie, bo go na to nie stać. A na ogół to jest tak, jak mówi stare przysłowie: Dobrego knajpa nie zepsuje, złego i kocioł nie naprawi.

JERZY L., inżynier:
— Jak mawiał kulturalny wianuszczyk: Wszystko, co człowiek wynosi na ulicę, wynosi z domu. Dodałbym tylko: kulturę również.

WITOLD S., student:
— A czy ja wyglądam na gburę? Jestem całkiem kul-turalny człowiek. Nie wy-pycham staruszek z kolejk, spokojnie słucham jak mi gość ubliża i potem sam pcha się na miejsce, które miało być dla stercznej babci. Słowo, daje się nie odstą-żić od reszty.

TADEUSZ SOKOŁO-WSKI — recepcjonista w a-kademiku nr 2 na ul. Zwierzynieckiej:
— Bywają czasem utarcz-ki między nami. Nie mo-gę jednak powiedzieć, że studenci są źle wychowani. To dorosli ludzie i jak każ-dy, charaktery mają różne — lepsze, gorsze.
Zdarza się, że odezwie się w człowieku cham, ale jak tylko mam z kimś kłopoty, to go na wyty biorę i naj-częściej pomaga. Specjalnie staram się nie utrudniać im życia. A że czasem szybko pocię, to trudno. Młody człowiek musi się zabawić. A rozrywek teraz mało.

M.S., babcia kłozo-twa:
— Ludzie na dworcu PKS się nie zmieniają. Może ty-lko mniej pijaków się pla-cze, bo milicja tutaj częściej zagląda.
Wcześniej jeździłam jako konduktorka, potem pra-cowałam w informacji — „Je-stem kobieta pracująca, żad-nej pracy się nie boję”. Z tą kulturą na co dzień to u nas strasznie ciężko. Kiedy jeszcze jeździłam po trasie, to zawsze młodszego poder-wę z miejsca, starszego po-sadzę. A na Dzień Kobiet — panowie grzebię do ty-ty, panie mają pierwszeń-stwo. Wszystkie babki do-wpuszczam i dopiero wtedy wchodzi dzentelmeni. Tak ich biorę, tych kulturalnych. Nieraz musiałam się na-słuchać tego słownictwa.

Krótką lekcję kultury jedzenia w PANSTWO-WYM PRZEDSZKOLU NR 25 w BIAŁYMSTOKU:
— Jak to się je? — pyta pan Kamyczek z obrazka.
— Tylko malpka bierze wszystko w pałce — pou-cza podpis pod rysunkiem.
— Jak się je kromkę chleba z masłem? — pyta wychowawczyni, zlekając z pokazaniem przeżoacza z rozwijaniem zagadki.
— Zębami — pada krótka odpowiedź pięciolatka.
Kolejne pytanie: Jak się zachowuje człowiek kul-turalny?
— Nie może szczypać, nie kopie, nie pokazuje ludziom języka — recytuje Eryk.
Marcin: — I nie pluje na innych. U mnie tata jest najbardziej kulturalny, bo opiera pielnicy i tylko tro-che śpi.
Eryk: — A u mnie mama, bo... nie krzyczy i cicho sprząta. Tata jest trochę leniwy i zawsze leży w łóż-ku.
Adaś: — A moja mama nie jest kulturalna. Tata mówi że mama jest wredna.
Bartek: — Jak urosne, to będę kulturalny. Będę pra-cował w kopalni złota i za-chowywał się jak trzeba. Nie będę pił wódki, tak za-dużo, bo na święta to moż-na. Mercedesem szybko nie będę jeździł, żeby nie por-ozbić ludzi. Jak już zacze-nie pracować, to nie będę rzucał złotem, tylko zbierał pieniądze. A potem pojedę do Indii i będę ścinał koko-sy.
Zebrali i opracowała: OLGA PACEWICZ
P.S. Liczymy również, że na temat kultury na esi Czytelnicy. Czekamy na li-sty.

REPORTAŻ KRYMINALNY



Ptaszyńska była roztrzęsiona. Gdy weszła do ga-binetu radcy prawnego nie mogła wykrztusić słowa.
— Spokojnie, pani Zofio, o co chodzi?
— Panie Kruszewski, ja mam na głowie magazyn. Sre-bro to nie sieczka, a Markowa kradnie mi plakiety, wie pan, maskotki, te ozdobne drobiazgi. Jak mam się rozli-czyć, kiedy szefowej działu zbytu wszystko klei się do rąk?
— Poszła pani z tym do dyrektora?
— Może mi pan powie po co. Oni trzymają ze sobą. Zna się na wylot z dawnych czasów, jeszcze chyba z „Pasmanty” i mnie mieliby słuchać?
— Myślałam, że może się myle, że mi się przywidziało. Następnym razem wydałam Markowej niby przez pomyłkę

o jedną srebrną cukiernicę za dużo. Chciałam sprawdzić jak się zachowa.
— No i?
— Wzięła jak swoją. Ptaszyńska ma łyzy w oczach, bez-radnie mnię chusteczki.
— Czy był ktoś przy tym, jakiś świadek?
— Niewstęty...
Krzysztof Kruszewski przez dwa lata pracy w „Biame-cie” zdążył już poznać różne ludzkie przywary i sentyment do srebra, który dość łatwo przetrada się w zachłanność. Poszedł do naczelnego, a Różycki mu na to:
— Radco jak panu ufam, tak i Markowej. Ptaszyńskiej nie, bo to historyczka.
— Po co mamy się bawić w słowo harczerza, dyrektora? Sprawdzimy wóz Markowej; jeszcze stoi na placu. Bę-dziemy mieli pewność, a nie wiare...
— Nie przesadzaj, radco. Ktoś tu musi mieć czyste rę-ce.
Czyste ręce mieli mieć w „Biazecie” obligatoryjnie kie-rownicy i dyrektorki. Sporządzona została lista kilkunastu osób funkcyjnych nie podlegających kontroli osobi-stej. Kruszewski nie pochwalał tego sztucznego podziału na pewnych i podpadziców. Sam znalazł się w gronie wybrańców, ale do badania uczelności na bramie zgłaszał się dobrowolnie.
Janowi Różyckiemu przestał ufać już dawno. Gdy na początku 1980 roku stwierdził w magazynie wyrobów gotowych, przeznaczonych do sklepów, 35 kilogramów srebra w planszach, znów opadły go wątpliwości. Plan-sze, czy jak kto woli wlewiki były stopionym złotem srebrnym, który w tej postaci przekazywano do huty. Co robili wśród przeznaczonych do sklepów biżuterii i wy-robów korpusowych?

KTO CHCE SIEDZIEĆ?
Radca zaczął grzebać w papierach. Trafił na ślad oko-ło stu srebrnych cukiernic, które wycofano ze sprzedaży, bo nie miały zadanej wagi. Najprościej byłoby obniżyć ich cenę i przehandlować, ale dyrektka miała lepszy po-mysł. Sołgągnięto je do zakładu i przetopiono na plansze. Pozostało tylko namówić kogoś, żeby straty spisał w koszty produkcji. Księgowy dał się nabrać, ale z Kruszewskim poszło trudniej. Uparł się, że nie zaakceptuje i jeszcze księgowego wziął na stronę:
— Chcesz siedzieć? — spytał wprost. Mogę ci zaczy-tać paragrafy, a na razie masz Kodeks Karny. Dobra lektura do poduszki.
— Księgowy studiował tomisko całą noc i rano cofnął

decyzję. — Masz rację, radco, nie chcę wdepnąć w ba-gno.
Srebro skusiło już niejednego. Szczególnie wtedy, gdy u nas było tanie, a na Zachodzie szło w górę. Pod ko-niec lat siedemdziesiątych w Austrii płacono za gram stopu przeciętnej próby 54 centy. Za dwa kilogramy sia-dało się za kółkiem używanego „mercedesa”. Niemcy za-dali za kilogram 1300 marek. Krzysztof Kruszewski miał wiadomości z pierwszej ręki od gościa z RFN. Trochę kregół, ale przynajmniej, że mogliby płacić więcej. Jednakże polscy szmuglerzy nie starali się o wybijanie prób na stopach. Zresztą i tak im się opłacało. Cena kilograma srebra nie przekraczała u nas kilku tysięcy złotych i do-piero później pogalopowała w górę.
Zanim jednak podskoczyła, kto żył, a interesowny, pchał jej w pofoczo albo za granicę. W połowie 1979 roku odbył się w „Biazecie” pokazowy proces. Przy wywozie srebra do Austrii złapano na granicy trójkę pracowników i dwie osoby spoza zakładu. Sąd wziął kurs na profilaktykę i na trzy dni zjechał do przedsiębior-stwa. Przy pełnej sali wymierzono zostały wyroki. Wszy-stkie w zawieszono, bo zakład na dorobku, załoga do-piero później pogalopowała w górę.
Ostrzeżenie zyskało aplauz, ale nie pomogło. Następną proces odbył się już w gmachu Temidy i dla kolejnej plątki nie był tak bezbolesny. Tym razem Urząd Celny w Tróćmieście zakwestionował kilkanaście kilogramów srebra w planszach. Po rozebraniu jednego z byłych pra-cowników „Biametu” z efektywnego przydziewku, służ-ba graniczna obejrzała sobie kamizelkę ze srebra, która na tym dewaleńce popłynąć miała drogą morską na Za-chód. W trakcie przeszukiwania mieszkań piono się po-większyć.
W tym procesie wśród kibiców zabrakło już ścisłego kierownictwa zakładu, które zaczynało mieć własne pro-biemy.
System prezenckich chorobów, suwenirów rozkręconych w latach, gdy wszystko uchodziło za dobrą monetę, ko-ńczył się. Ale nie każdy to rozumiał i potrafił w porę spasować Ryszard Barski z Ośrodka Badawczo-Rozwo-jowego „Polisrebra” pamięta, że Łomża kupiła z jakiejś wystrzałowej okazji wielki kryształ „Biamet” miałby być gorszy? Nieożekanie. Zmąstrowali elegancki, srebrny, puchar i inni zarabiali kompleksy, a białostoczanin ży-wczość. Te srebrne prezenty trzeba było jakoś rozli-czyć. W balaganie, jaki narastał w magazynach od lat, nie było to takie trudne.
Różycki i Markowa odbierali z „Ars Polony” w Warsza-wie wyroby, które miały iść na Zachód, ale nie szły. W stolicy to kwitowali, ale w Białymstoku nie kwapili się

specjalnie do rozliczania. Magazynierki zaklinały się, że nic z tego do nich nie dotarło. Zresztą w papierach faktycznie była pustka, a w składzie niedobory. Problem? — Tylko pozory.
Kruszewski poszedł kiedyś do naczelnego. — Wiem, dy-rektorko, że chcecie wstawić do magazynu złoty po-srebrzane, zamiast srebrnych.
— Co pan, radco? — zachał się Różycki — Skąd pan ma takie wiadomości? Przecież po ważne kieliszka pan nie pisał!
— No to niech pan przyniesie i zobaczmy. A naj-lepiej byłoby wygosparować w magazynie osobne miejsce na towar posrebrzany. Żeby tak; nie daj Boże, komuś się nie pomylilo.
— Może ma pan rację...
— Panie, srebro nie może parować. Wcześniej czy później ktoś się do tego dobierze. Weźmy „wieszaki” do posrebrzania kieliszków. Wysyłamy je do galwanizerni w Rzeszowie i w warszawskich zakładach „Hera”. Jeś-li elementy wieszaków na styku z wyrobami muszą mieć zgodność z technologią, to samą srebrną powierzchnie, to trzeba ustalić normę srebra. A tu ewidencji żadnej, a su-rowiec idzie w koszty. Nawet nikt nie dochodzi ile się faktycznie zużywa.
ROZPĘD W INTERESIE
W trzecim kwartale 1979 roku zaczęły się dziać w „Bia-mecie” rzeczy dziwne i zaskakujące. Odpad w postaci plansz cudownie się rozmnażał i nieoczekiwane odje-działy do sklepów jako wyrób gotowy. Barski czy prze-cierał ze zdumienia. Pracownik bierze srebro na cukier-nice do operacji „obchodzenia”. Po robocie zamiast goto-wych pokryć i odpadu oddaje same plansze, a w pa-niach figuruje superata dwóch kilogramów srebra. Ale Barski był facetem z zębami, a Kruszewski tkwił na miejscu, w całym tym galimatiasie. Musiał działać, a nie dźwignąć się urodzajowi plansz i widokom miosadzu podstawianego zamiast srebra, zwłaszcza że mnożyły się zachęty do spisywania ubytków na straty.
Napisał do prokuratury i zaczął się bacznie rozglądać. Od razu wyczuł, że coś tu nie tak, gdy szef produkcji Roman Sienkiewicz jak deptał ścieżkę do kontrolerów, by zechcieli dokładnie rozliczyć magazyny. Czy chodziło o pa-rawan?

Cląg dalszy na str. 4

KULTURA ZAKŁADOWA

Zalogi zakładów pracy, jak donoszą moi koledzy po piórze, pochłonęły się sprawami reformy. Sen z oczu spędza im również obliczenie wielkości zapasów i surowców oraz inne równie ważne kalkulacje.

W takiej sytuacji pytanie o formę upowszechniania kultury wśród pracowników zakładu, najczęściej wywołuje albo popioły, albo irytację. „Plan się wali, brakuje surowców i części zamiennych do maszyn, a oni mi zwracają głowę jakąś kulturą. W robocie będzie mi szło jak należy, wtedy zacznę być kulturalnym” — to jedna z wypowiedzi. W równie nietypowy i pouczający sposób pogawędziłam sobie z pracownikami Zakładu Wytwórczego Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz”.

W dziale socjalnym poprosiłam o kontakt z kimś, kto zajmuje się upowszechnianiem kultury. Czym? — usłyszałam zdziwiony głos. Sprzecywiłam się, rzucając kilka przykładów typu: kultura w innych przedsiębiorstwach i wtedy dowiedziałam się, że w tym to „Spomaszu” różnie bywa. Są choleńki, owszem. Kuligi też bywają, a jakże. I jak wszędzie, bilety ze zniżką — do kina, na występy estradowe. Więcej to już naprawdę moja rozmówczyni nie potrafiła sobie przypomnieć.

— Z jakich ofert pani skorzystała — zapytałam, sądząc, że w ten sposób uda mi się odblokować nieco jej pamięć.

— Żadnej — padła krótka odpowiedź i niemalże natychmiast wypowiedziała się przekąsem: „Zażalenie”. „Chyba jestem za mało rozrywkowa. Może również zbyt mało kulturalna”.

Na pocieszenie moja rozmówczyni obiecała, że zaraz znajdzie mi kogoś, kto jest „i rozrywkowy i kulturalny”. W słuchawce zabrzmiał rozbrajający tenor:

— Jak możemy, staramy się uzupełniać braki w tej dziedzinie. U nas już od samego rana jest kulturalnie. Przychodzimy o szóstej i ca-

le osiem godzin nie, tylko kultura. Dziewczynki są pod ręką i różne takie inne atrakcje...

Chciałam wydobyć od swego informatora przynajmniej kilka — jak się spodziewałam — pikantnych szczegółów, ale dziwnie szybko „spuścił z tonu” i zapowiedział, że woli przekazać sprawę w „bardziej kompetentne i autorytatywne ręce”.

Maria Flejter, kierowniczka działu spraw pracowniczych, rzecz całą przedstawiła mi w sposób barwnie, ale bardziej konkretnie:

U nas jest kulturalnie od samego rana...

— Praktycznie nie mamy nic — ani osoby zajmującej się działalnością kulturalną, ani przeznaczonych na ten cel pomieszczeń. Zazwyczaj kupujemy po prostu bilety do kina lub teatru. Sporadycznie organizujemy też wyjazdy na imprezy rozrywkowe.

W naszym zakładzie pracuje około 500 osób. Są to przeważnie ludzie bardzo młodzi, w wieku poniżej 35 lat. Może dlatego największym powodzeniem cieszą się u nas bilety wstępu na występy zespołów ro-

kowych. Ponadto proponujemy założenie wycieczek sobotnio-niedzielnych, grzybobranie, wędkowanie, a także sporo imprez dla dzieci. W ubiegłym roku wydaliśmy na kulturę 150 tys. złotych.

Po tej rozmowie przyszło mi do głowy, że poza obrębem zblazowanego miasta obraz kultury zakładowej może być — przecież — bardziej pokrzepiający. Okazało się jednak, że to, co się nam aktualnie wydaje, ani trochę nie zmienia układu faktów. Na dowód przytaczam

Drugorzędna, a najczęściej którąś tam rzadną pozycję kultury w zakładzie, przypieczętuję powszechnie utarte rozumowanie, którego schemat przedstawia się następująco (cytuje za M. A. Kowalskim z „Tygodnika Kulturalnego”): „Jeżeli przy takich samych jak przed — rokiem zarobkach mam do wyboru serię topioną za 20 zł i tygodnik za 20 zł, to oczywiście wybiorę serię topioną. Jeśli mam do wyboru kłobasę za 190 zł i „Więzię” północy Curwooda za 220 zł, to oczywiście kupię kłobasę, gdyż dziecko musi jeść, czytać nie musi”.

I taka jest zwykła biologiczna zderzeniowa kolejność zaspokajania potrzeb, której nie da się odwrócić. Nie musi ona jednak obowiązywać w zakładach pracy, gdzie istnieje kilka innych sposobów napełniania kieszeni, niekoniecznie kosztem wyrzekania się tzw. wyższych niematerialnych aspiracji.

Wypowiedź Katarzyny Żaluskiej, referentki do spraw ekonomicznych działu planowania Zakładu Przemysłu Wełnianego im. E. Platera w Walskowie:

— Do niedawna wspólnie z koleżankami robiłyśmy coś niecoś dla kultury zakładowej. Szybko jednak doszliśmy do wniosku, że prościej jest kupić sobie jeden bilet w kasie teatru, niż kilkadziesiąt i potem namawiać każdego z osobna, żeby zechciał go wziąć.

Właściwie w tej chwili panuje u nas całkowity beżwład. Czasem jeszcze ZSMP usiłuje rozruszać ludzi — organizuje wyjazdy na mecze, nawiązało kontakt z MDK w Białymstoku, by móc korzystać z jego propozycji — skutek jest jednak mierny. Nawet kiedy już są bilety, trudno znaleźć chętnych.

Ludziom czegoś brakuje. Do czegoś się nie garną. Wolą telewizor niż kino, własny dom od spotkań towarzyskich. W tej chwili właściwie żadna oferta już nie „chwytą”.

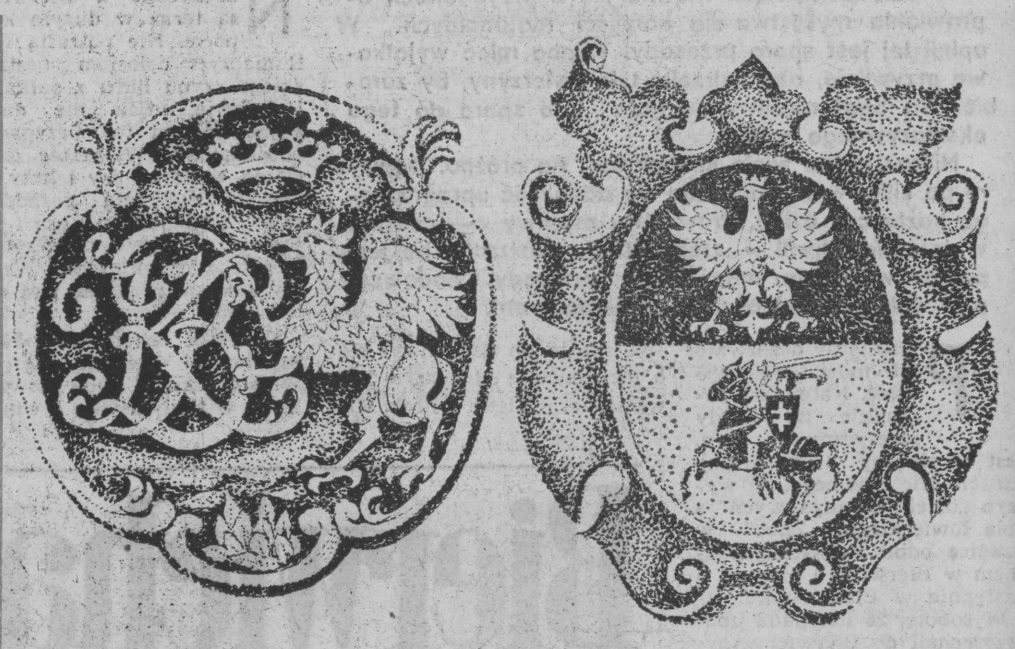
Pracownica działu osobowego ZPW doradziła do wypowiedzi koleżanki własne doświadczenia: sama nigdy nie korzystam z żadnych ofert kulturalnych. Cały wolny czas zajmuję mi wychowanie dwójki dzieci i prowadzenie domu. Natomiast moja kilkuletnia córka często uczestniczy w imprezach organizowanych w świetlicy zakładowej.

Pracownica działu osobowego ZPW doradziła do wypowiedzi koleżanki własne doświadczenia: sama nigdy nie korzystam z żadnych ofert kulturalnych. Cały wolny czas zajmuję mi wychowanie dwójki dzieci i prowadzenie domu. Natomiast moja kilkuletnia córka często uczestniczy w imprezach organizowanych w świetlicy zakładowej.

I taka jest zwykła biologiczna zderzeniowa kolejność zaspokajania potrzeb, której nie da się odwrócić. Nie musi ona jednak obowiązywać w zakładach pracy, gdzie istnieje kilka innych sposobów napełniania kieszeni, niekoniecznie kosztem wyrzekania się tzw. wyższych niematerialnych aspiracji.

Stan zaspokojenia potrzeb kulturalnych nie wywołuje — niestety — skurczów żołądka, co najwyżej stopniowy, całkowicie bezbolesny zanik mózgu. Szkoda — przynajmniej od czasu do czasu mogłoby być odwrotnie.

OLGA PACEWICZ



Herb Białogostoku z 1745—1760 wywodzący się z godła rodowego Branickich-Gryfitów.

Herb z roku 1809 nawiązujący swą symboliką do XVI-wiecznego godła Podlasia.

Moi znajomi i Czytelnicy często pytają mnie, który z dwóch powyższych znanych herbów Białogostoku jest właściwy: czy herb z gryfem i inicjałami hetmana Branickiego, czy też ten z orłem i jeźdźcem? Jeden i drugi jest stosowany na różnych wydawnictwach i pamiątkach.



Czyżby więc znów odżywał spór o białostocki herb, spór wracający co jakiś czas od ponad stu lat?

Z pewnością nie byłoby wśród białostockan obiekty co do symboli na herbie. Gdyby Białostok — jak inne miasta — posiadał jeden herb: Tymczasem w swojej stosunkowo krótkiej historii miało ich nie dwa, lecz aż kilka.

Herb Białogostoku wywodzący się z godła Branickich przetrwał do roku 1809. Rok wcześniej mocą carskiej ustawy miasto stało się stolicą obwodu białostockiego i zarazem siedzibą powiatu oraz otrzymało nowy herb. Na owalnej tarczy tego herbu, otoczonej barokowym kartu-

szczytowanym zamkiem, cesarz Aleksander III, który ustanowił nominację „księcia białostockiego”. Siedzibą księcia miał być Białostok, a jego godłem własny herb z polskim orłem i pogonią. Przeciekło, że miasto wykorzystano do powrotu herbu z godłem narodowym. Polski orzeł w tarczy herbowej widocznie razili oczy gubernatora grodzieńskiego, który wizytując w roku 1810 Białostok nakazał przywrócić herb ustanowiony przez Mikołaja I.

Po odzyskaniu niepodległości miasto znowu wróciło do herbu z orłem i pogonią, nieznacznie go stylizując i jeszcze bardziej upodabniając do dawnego herbu Podlasia. Nie zatwierdził go jednak władze ministerialne w Warszawie, które natomiast zaletyły przywrócić miastu herbu z czasów

Który herb jest właściwy

W akcie nadania Białostokowi praw miejskich magdeburskich przez króla Augusta III w dniu 1 lutego 1749 roku m.in. napisano: „na herb zaś miejski do stwierdzenia aktów, listów i spraw swoich zażywać będzie takiego jak: się tu odmalował z literami dziedzic” (chodzi o inicjały „JKB” czyli właściciela miasta Jana Klemensa Branickiego — przyp. autora). Niestety, oryginał tego dokumentu w czasie ostatniej wojny czy też w pierwszych latach powojennych zaginął.

Pierwotny herb miejski nie był jednak wierną kopią rodowego godła Branickich — Gryfitów, różnił się usytuowaniem korony na tarczy i szczytami w rycinie.

W środę, 8 lutego polski film fabularny „POPANIK MATRYMONIALNY”.

Reżyser Włodzisław Haupe. Występują: Alina Janowska (na zdjęciu), Andrzej Łapiński, Irena Karel i inni. CAF

szem (ramami) umieszczono u góry — białego orla na czerwonym tle, a u dołu — na złotym tle pędzącego jeźdźcę na karym koniu. Herb ten przez ówczesne społeczeństwo białostockie został zaakceptowany, bowiem jego heraldyka wywodziła się z herbu dawnego województwa podlaskiego z XVI wieku.

To zbyt polskie w swej symbolice godło miejskie zostało jednak zmienione przez cara Mikołaja I w roku 1845 w związku z dokonaniem trzy lata wcześniej reorganizacji administracyjnej. Białostok stał się wówczas tylko miastem powiatowym w guberni grodzieńskiej i musiał przjąć wspólny z guberni herb, na tarczy którego w górnej połowie znajdował się wizerunek żubra (godło guberni), zaś na dolnej części umieszczono wprawdzie białego orla, lecz jego rysunek był bardzo zbliżony do formy orla carskiego.

Po czterdziestu latach stosowania miejskiego godła z carskim orłem z powrotem Białostok zaczął się pieczętować herbem nadanym w roku 1809 (z polskim orłem i jeźdźcą na koniu). Stało się to właściwie nieformalnie, na podstawie pewnego nigdy nie

Branickiego. Ponowne kilkuletnie starania władz miejskich okazały się w końcu skuteczne. W odwołaniu użyto argumentu, że uprzednio zalecenia władz rządowych są uzasadnione, lecz uczciwość stosunek ludności białostockiej przemawia za herbem nawiązującym do godła historycznego województwa podlaskiego. Od 1937 roku, a później również po wojnie herb ten formalnie przyjęto do powszechnego stosowania. Ale mniej więcej od dwudziestu lat niektórzy znowu zaczęli przekornie forsować herb z godłem Branickich, jako najstarszy i związany z formalnym nadaniem Białostokowi praw miejskich. Owe herb znalazł się nawet w znaczącym opracowaniu popularno-monoграфическим „Miasta polskie” jako jedyny symbol Białogostoku. Wydaje się jednak, że heraldyka herbu z białym orłem i pogonią ma głębsze, historyczne i bardziej emocjonalne uzasadnienie niż godło Branickich. A choć herb ten nie wiąże się z żadnym aktem nadania miastu praw miejskich, to przecież jest zgodny z rzeczywistymi upodobaniami i przyzwyczajeniami zdecydowanej większości białostockan.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Echa publikacji

Słowa padają w próżnię

Po przeczytaniu wywiadu red. Ludmiły Choleckiej-Połockiej z Kazimierzem Uszyńskim członkiem zespołu do spraw kultury dnia codziennego RK PRON („Bez dewiz i inwestycji”, „GW” z 27.1.84 r.) zaprzęgnęłam dorzucić parę własnych uwag.

Bardzo cieszy, że powstało coś takiego, co chce zrobić z nas ludzi dobrze wychowanych, bo jak powiedziano w rozmowie „problemy wychowawcze powinny stać się czułym zagadnieniem społecznym”. Szkoda tylko, że „podjęliśmy ten temat zbyt późno”, ponieważ teraz będzie już bardzo trudno zaszczepić w znacznej większości naszego niewychowanego społeczeństwa zamiłowanie do dobrych manier na co dzień. Ale właśnie dlatego należy o tym dużo mówić i dużo pisać, żeby sobie wszyscy uświadomili wielkie braki swojego wychowania i zapragnęli lepszego ukształtowania charakterów jeśli już nie własnych, to chociaż swoich dzieci.

ale poszła dalej przez trawnik, a ja uświadomiłam sobie, że moje słowa padły w próżnię... Jakże ciężko będzie przekonać takiego człowieka, że postępuje źle i winien zmienić swe lekceważące wszystko obyczaje...

Ta deptana, niszczona zieleni krzyczy wielkim głosem o naszej obojętności na piękno i bezmyślną bez troskę jeśli chodzi o ochronę środowiska. Czy nie nie przemówi do ludzkiej wyobraźni? A może by przedstawić nieciężkim ludziom jakiś groźny film pokazujący skutki zaniku przyrody, jej dewastację oraz pokazać jak będzie wyglądał nasz kraj za lat 30, a nawet już za 20, jeżeli będziemy dalej tak beztrosko i bezdusznie obchodzili się z naturą.

Ostatni to dzwonek, by ratować jeszcze to, co jest do uratowania. Zespołowi do spraw kultury dnia codziennego należy żywić powódź w tej trudnej działalności, a także udzielać pomocy przy każdej okazji, bo to chyba nasz obowiązek i powinność obywatelska.

Pomoc i współpraca niech by się przejawiała najpierw w tym, aby jak najgłośniej rozkrzyżowała się na ten temat prasa, radio i telewizja, które mogą wydawnie pomagać w pracach wymienionego zespołu. Ich rola może tu okazać się bardzo skuteczną, bo przynajmniej zainteresuje ludzi tym tematem i wszyscy będą musieli o tym mówić, a to już będzie dobry początek.

Wierzę, że jeśli nie zrażając się przeciwnościami, będziemy cierpliwie a uparcie, pracowaliśmy uszlachetnieniem naszego społeczeństwa, wkrótce doczekamy się dobrych wyników w podnoszeniu kultury dnia codziennego.

ZOFIA BOHUSZ Białystok



W środę, 8 lutego polski film fabularny „POPANIK MATRYMONIALNY”.

Reżyser Włodzisław Haupe. Występują: Alina Janowska (na zdjęciu), Andrzej Łapiński, Irena Karel i inni. CAF

KSIAŻKA

Szóstego grudnia ub. roku minęła trzydziesta rocznica śmierci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Słowo poetyckie Mistrza Ildefonsa nadal podbija serca znawców oraz licznych czytelników i wielbicieli talentu autora „Zaczarowanej dorożki”. Magia jego poezji, sposób widzenia świata oraz twórcza biografia wciąż intrygują czytelnika i rodzą nowe pytania.

Jaki naprawdę był Gałczyński? — oto jedno z nich. Najbliższą prawdę odpowiedź przynosi — jak sądzę — książka, która wyszła spod pióra Kiri Gałczyńskiej, córki poety, pt. „Konstanty syn Konstantego”.

Pytanie to nie należy do najłatwiejszych — podkreśla autorka — zważywszy, że każdy z czytelników tej

Książka prowadzi nas śladami Gałczyńskiego — człowieka, poety, humanisty. Podczas lektury tej niezwy-

kle interesującej pracy, czytelnik doznaje wrażenia szczytowego. Czuje się tak, jakby dyskretnie, ukrytym, podpatrywał i śledził żywiołowe oraz twórcze peregrynacje poety. Niewątpliwie staje się to zasługą sposobu pisarstwa Kiri Gałczyńskiej, która wspomnienie dotyczące Konstantego Ildefonsa wzbogaca o własne przeżycia i przemyslenia. Wyszukujemy wspomnień rodzinnych, licznych nagród z życia poety, poznajemy jego literackie kontakty oraz przyjaźnie (m.in. Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stanisław Maria Salusiński, Zbigniew Uniłowski, Stefan Wiechecki, Edmund Osmańczyk), sposób bycia,

zainteresowania i pasje (muzyka, teatr, języki obce), wreszcie tajemki warsztatu poetyckiego. Przeglądamy liczne fotografie z rodzinnego albumu — te unikalne ze stalgii Altengrabow z 1943 roku i z Paryża z 1945 oraz te bardziej znane, lecz jakże charakterystyczne, korespondujące ze skomplikowaną naturą poety: z żoną w Wilnie w 1935 roku, w krakowskim mieszkaniu w 1947 (w wyrazie twarzy na tej fotografii zdaje się zamknąć całą istotę i tajemnicę poezji Mistrza Ildefonsa) oraz w starym Domu Zdrojowym w Krynicy.

Ważnym elementem książki jest także fragmenty z dzieł poety, które dotyczą wojennych losów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, do których tak mało znikających. Napisana z dużym zapałem, eksponująca sytuację i fakty niezmiennie ważne w biografii autora „Nioł” staje się to lektura jednocześnie kluczem do właściwej interpretacji niektórych utworów poety (np. „Bal u Salomona”), wyjaśnia też w sposób interesujący okoliczności, nawiązania oraz inspiracje kilku utworów m.in. „Zaczarowanej dorożki”, „Nioł”, „Kobiety w szarym kapturze”, „Stwoż”.

Książka „Konstanty syn Konstantego” uświadamia

FILM

Nadzieje i rozczarowania

Film polski jest z pewnością jednym z nierzeczywistych „produktów” na naszym rynku, którego jest pod dostatkiem, a odbiorca nie wykazuje nim specjalnego zainteresowania. W ubiegłym roku obejrzelśmy premiery 32 nowych filmów, a więc tyle co w latach gospodarczej prosperity. Jest to nielada sukces, zważywszy ogromne trudności z materiałami oraz sprzętem filmowym. Niestety, z ilością nie idzie w parze jakość. Tylko trzem filmom przysługują klasy międzynarodowej: „Austerli” Jerzego Kawalerowicza, „Dantonowi” Andrzeja Wajdy oraz „Limuzyna Daimler-Benz” Filipa Bajona. Pod względem artystycznym — rzeczywiście są one chyba najbardziej dojrzałe.

„Austerli” wroźono nawet powodzenie za granicą. Wzbudziła spór zainteresowanie wśród krytyków, brała udział w wielu pokazach. Nagrody nie dostała. Dlaczego? Ponoć — jak powiedział jeden z warszawskich krytyków — „film nabył wyróżniał się precyzją formalną, czasem nawet chłodną i nieco pedantyczną”.

„Danton” podjął temat wielki i uniwersalny — moralność rewolucji, odpowiedzialność przed historią i sobą samym. Mimo uznania film Wajdy miał też swoich przeciwników. Zarzucono mu m.in. antyrewolucyjność. Emocji dodała również osoba samego twórcy, co utrudniło spokojną ocenę filmu.

„Limuzyna Daimler-Benz” — najbardziej męskim filmie zrealizowanym przez kobietę. Otóż utwór ten wyróżnia się rzetelną znajomością środowiska, które — językiem obrazów — opisuje. Nawet pewne przerysowania w grze Stasińskiej (która bardzo cenie) można aprobować. Barbara Sass serwuje w swoim filmie niespodzianki dla każdego. Jedną z nich okazuje się jednak trochę niesmaczna. Myślę o zakończeniu, z którego emanuje typowy konformizm, co też odbiera czynności pielęgniarstwa — złośliwej jakikolwiek sens. A tego widzi nie lubi.

„Austerli” wroźono nawet powodzenie za granicą. Wzbudziła spór zainteresowanie wśród krytyków, brała udział w wielu pokazach. Nagrody nie dostała. Dlaczego? Ponoć — jak powiedział jeden z warszawskich krytyków — „film nabył wyróżniał się precyzją formalną, czasem nawet chłodną i nieco pedantyczną”.

TERESA ZANIEWSKA

Kiri Gałczyńska, KONSTANTY SYN KONSTANTEGO, Warszawa 1983, wydanie pierwsze, s. 168, nakład 30 000 egz., cena 95 zł.

FILM

Nadzieje i rozczarowania

Film polski jest z pewnością jednym z nierzeczywistych „produktów” na naszym rynku, którego jest pod dostatkiem, a odbiorca nie wykazuje nim specjalnego zainteresowania. W ubiegłym roku obejrzelśmy premiery 32 nowych filmów, a więc tyle co w latach gospodarczej prosperity. Jest to nielada sukces, zważywszy ogromne trudności z materiałami oraz sprzętem filmowym. Niestety, z ilością nie idzie w parze jakość. Tylko trzem filmom przysługują klasy międzynarodowej: „Austerli” Jerzego Kawalerowicza, „Dantonowi” Andrzeja Wajdy oraz „Limuzyna Daimler-Benz” Filipa Bajona. Pod względem artystycznym — rzeczywiście są one chyba najbardziej dojrzałe.

„Austerli” wroźono nawet powodzenie za granicą. Wzbudziła spór zainteresowanie wśród krytyków, brała udział w wielu pokazach. Nagrody nie dostała. Dlaczego? Ponoć — jak powiedział jeden z warszawskich krytyków — „film nabył wyróżniał się precyzją formalną, czasem nawet chłodną i nieco pedantyczną”.

„Danton” podjął temat wielki i uniwersalny — moralność rewolucji, odpowiedzialność przed historią i sobą samym. Mimo uznania film Wajdy miał też swoich przeciwników. Zarzucono mu m.in. antyrewolucyjność. Emocji dodała również osoba samego twórcy, co utrudniło spokojną ocenę filmu.

„Limuzyna Daimler-Benz” — najbardziej męskim filmie zrealizowanym przez kobietę. Otóż utwór ten wyróżnia się rzetelną znajomością środowiska, które — językiem obrazów — opisuje. Nawet pewne przerysowania w grze Stasińskiej (która bardzo cenie) można aprobować. Barbara Sass serwuje w swoim filmie niespodzianki dla każdego. Jedną z nich okazuje się jednak trochę niesmaczna. Myślę o zakończeniu, z którego emanuje typowy konformizm, co też odbiera czynności pielęgniarstwa — złośliwej jakikolwiek sens. A tego widzi nie lubi.

„Austerli” wroźono nawet powodzenie za granicą. Wzbudziła spór zainteresowanie wśród krytyków, brała udział w wielu pokazach. Nagrody nie dostała. Dlaczego? Ponoć — jak powiedział jeden z warszawskich krytyków — „film nabył wyróżniał się precyzją formalną, czasem nawet chłodną i nieco pedantyczną”.

TERESA ZANIEWSKA

Kiri Gałczyńska, KONSTANTY SYN KONSTANTEGO, Warszawa 1983, wydanie pierwsze, s. 168, nakład 30 000 egz., cena 95 zł.

magazynek Gazety Współczesnej

MIŁOŚĆ

W miłości to nie jest nieszczęściem: raz wojna, raz pokój. (Horacy)

W miłości jest tylko jedno wyjście — ucieczka. (Napoleon)

Miłość jest pragnieniem aby coś komuś dać, a nie otrzymywać. (Berthold Brecht).

Kto ma tego co kocha, wszystkiego nie straci. (J. Ursyn Niemcewicz)

Gniew kochanków — odnowa miłości. (przysłowie rzymskie)



Alain Delon — aktor, producent i — jak widać — fotograf
Fot. Archiwum

HOROSKOP z przymrużeniem oka

- BARAN**
21.03.
20.04.
Po ostatnich burzliwych i nerwowych tygodniach pomyśl o wypoczynku. Twoja energia i ambicja wciąż kierują Cię do działania, ale i one wymagają relaksu. Sprawy osobiste będą w tym tygodniu najważniejsze. Sympatyczny Lew.
- BYK**
21.04.
21.05.
W sprawach zawodowych silna konkurencja, ale nie zrażaj się, nie jesteś zupełnie bez szans. Tylko nie pozwól, by ponosiła Cię złość i niecierpliwość. W domu małe nieporozumienie na tle finansowym. Sprzyja Ci Waga.
- BLIŹNIĘTA**
22.05.
21.06.
Brak humoru, podejrzliwość w stosunku do bliskiej osoby sprawi, że tydzień będzie niesubudany. Zastanawiasz się nad zmianą partnera, a wszystko to właśnie bez powodu. Pozostałe tylko czekać na powrót lepszego samopoczucia i humoru.
- RAK**
22.06.
22.07.
Tydzień jak wiele innych. Mnóstwo spraw do załatwienia, spotkania, narady. Nie daj ponieść się nerwom. Ty musisz zachować spokój. W sprawach osobistych kłopoty, a jednocześnie spełnienie pragnień. Znak miły Ryby.
- LEW**
23.07.
22.08.
W życiu zawodowym lepsze notowania, co przysporzy humoru i energii. W domu również wszystko ułoży się znakomicie. Panuj nad gwałtownym temperamentem, a unikniesz nieporozumień z otoczeniem. Zdrowie mniej na uwadze.
- PANNA**
23.08.
22.09.
Kłopoty związane z pracą zawodową i otoczeniem nie omijają Cię w tych dniach. Ktoś oczekuje pomocy od Ciebie, lecz mało szczerych chęci nie będzie w stanie jej udzielić. Zrozumienie i spokój znajdziesz w domu. Życzliwy Lew.
- WAGA**
23.09.
22.10.
Jeżeli będziesz uważny, pokonasz niezdyscyplinowanie i niechęć do pracy, to masz szansę na lepsze zarobki oraz pewniejszą przyszłość. W domu ożywienie i zapowiedź zmian w rodzinie. Przyjany Strzelec.
- SKORPION**
23.10.
22.11.
W tym tygodniu należy zwrócić szczególną uwagę na sprawy rodzinne. Więcej ciepła i zainteresowania dla bliskich. Unikaj ostrych i ranliwych słów i gwałtownych decyzji. Zdrowie i finanse dobre. Serdeczny Koziorożec.
- STRZELEC**
23.11.
21.12.
Pomyślne prognozy w życiu zawodowym i towarzyskim. Masz szansę na poprawę finansową (dofinansowanie, wygrana). Zmniejszenie i pogoda będą miły nie najlepszy wpływ na samopoczucie. Przychylna Waga.
- KOZIOROŻEC**
22.12.
20.01.
Zmiana pracy i stabilizacja życiowa konwulsji ciężyć się życiem, a znakomita kondycja na pokonanie wszelkich przeciwności losu. Unikaj wadliwych propozycji, bo wpędzisz się w tarapaty. Zainteresuj się Skorpionem.
- WODNIK**
21.01.
20.02.
Zaczęła się dobra passa dla Wodników. Okres wielkich szans i możliwości zarówno w życiu zawodowym i prywatnym. Nie chowaj się w cień, nie ponadaj w panikę, gdyż zdecydowanym działaniem możesz osiągnąć prawie wszystkie pragnienia.
- RYBY**
21.02.
20.03.
Praca zawodowa przyniesie w tym tygodniu sporo dodatkowych i interesujących zajęć. Zaczyna Cię wciągać coraz bardziej i pozwala włączyć z nią nadzieje na życiową stabilizację. Cel już jest — trzeba uparcie dążyć do niego. Tydzień udany. Serdeczne Ryby.

Wszystko o Czapajewie

Czuwaski dziennikarz Nikołaj Sturikow zbiera wszystko, co dotyczy legendarnego już bohatera z okresu Rewolucji Październikowej i Wojny Domowej — Czapaiewa. Zgromadził on już sporo listów, rozkazów, notatek służbowych i osobistych. Pomógł one wyjaśnić wiele mało znanych faktów z życia Czapaiewa. W oparciu o swe zbiory radziecki dziennikarz napisał dokumentalną opowieść o swym ulubionym bohaterze, niezwykle popularnym także w Polsce. (sws)

Goethe — gwardzistą!

W jednym z prowincjonalnych archiwów francuskich przechowywane są ciekawe dokumenty z 1808 roku. Jest to rozkaz Napoleona Bonaparte o mianowaniu Goethego, wielkiego pisarza niemieckiego, członkiem gwardii przybocznej cesarza Francuzów. (sws)

Sentencje

Kto swe oko skierował na kielich, dla tego cały świat jest prosty.

Chcesz się powiesić, powieś się na wysokim drzewie.

Pozostaw pijanego — sam upadnie.

Usługa lekarza leczącego za darmo niewielki ma skutek.

Nazwał cię twój przyjaciel osłem — osiołał swój grzbiet.

Bezczelność jest władzą bez korony. (wyb. sws)

Ślepograty, pic-torpedy, skomlisyny

Polaków nawet w najgroźniejszych sytuacjach nie opuszcza poczucie humoru. Julian Tuwim podaje w „Grochu z kapusta”, publikowanym w „Problemach”, jak to Polacy przeżywali w Londynie w czasie ostatniej wojny światowej nadal dowcipne nazwy niemieckim bombom latającym V-1 i V-2. Oto niektóre z nich: ślepograty, zcichapek, bluffaffek, urwigizna, mru-czysyn, skomlisyn, pic-torpeda, szybłuk. (sws)

KRZYŻÓWKA

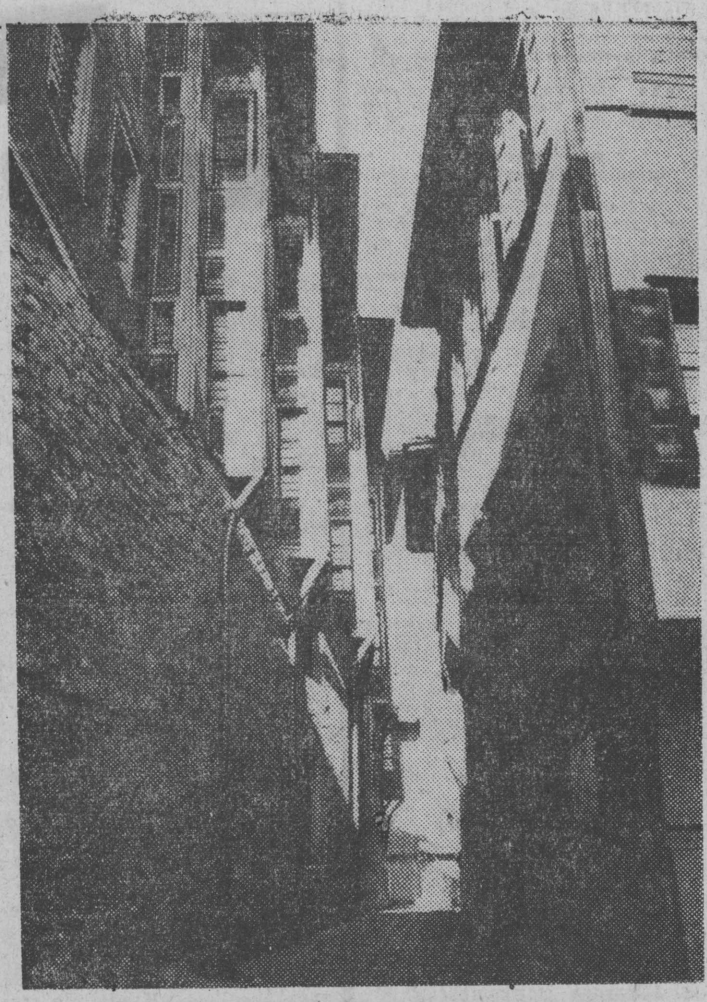
POZIOMO: 7) kieruje oddziałem kopalni, 10) trudny wybór między dwiema ostatecznościami, 12) wprost — japoński narodowy instrument muzyczny, wspan — ozdoba czapki wojskowej, 13) amerykańskie zwierzę niedźwiedziowe o rykującym pysku, 14) turecki pan, 10) okres czasu, 18) dramat Asnyka albo poemat Brodersona, 20) drewniany pogrzebacz, 22) jamochłon z rolki, 23) jadospis, 24) szczerzeczka do butów, 26) organ wymiaru sprawiedliwości, 27) francuski rzeźnik psychologii doświadczalnej (1839—1916), 28) opowieść o czynach bohaterów, 30) do nasładowania, 31) abecadło, 33) gmin, 34) państwo, 34) służba folwarczna, 35) miejsce spotkań piaszczy, 38) zjazd krakowski lub międzynarodowy, 42) miasto siedmiu wzgórz, 44) przybytek X muzy, 45) coś do zalewania, 47) spis sygnałów flagowych, 49) węgierski mąż stanu, 51) wezwanie, 52) figura karciana, 54) owoc kokoski, 55) założyciel Towarzystwa Filaretów, 56) instrument w uchu, 58) Garbusek albo Lotna, 59) na czele armii, 60) strzela do zakochanych, 62) mieszkanka Podhala, 63) rośnie nad brzegami stawów i potoków.

PIONOWO: 1) drewniane naczynie gospodarskie, 2) mowa węża, 3) uchwyt łazika, 4) ośka, lotka, aureola, Saks, Aret, teatr, lalek, Kopt, abrakadabra, kontramarka, agat, Mars, zebra, ulan, zeni, parasol, zgoda, anion, renegat, petla, osada, PIONOWO: drops, kasak, trzustka, atar, Oslo, stolarka, tatar, Plast, elana, Arab, Cypr, lalka, irena, obora, tatar, klr, dom, ogół, trznadel, ambra, Amazonas, kran, ucepi, sport, elita, Dania, rana, sago.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 17 z 20 stycznia br. nagrody książkowe wylosowali: Janusz Fe-

LESZEK
Wśród Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopetach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 28”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23
POZIOMO: dykta, ostep, artysta,



POCZTOWKA Z BULGARII
NA ZDJĘCIU: fragment uliczki w starej części PLOWDIWU
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

MYŚLI PRZEKORNE

Śmiech nieraz jest akceptowany dopiero wtedy, gdy nie ma już komu śmiać się.

Wszyscy bez reszty umieramy na nieśmiertelność.

Pitał totalny: wszystko jest kryminogenne.

I nie dorysowane można przejakrawić.

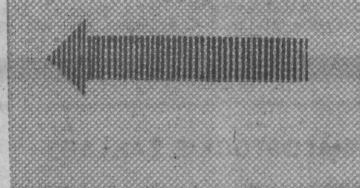
Prawda jest zawsze bez historii — to tylko kłamstwo obrasta w prawdę historyczną. ZBIGNIEW WAYDYK



Najodważniejszy wśród... kotów

W jednym z angielskich miast pod kołami samochodu zginął kot, którego brytyjska poczta uznawała za „najodważniejszego wśród jego pobratymców”. Czym sobie zasłużył na to zaszczyt? Wyodróżnienie Poczty Jej Królewskiej Mości? Ot kiedy jego właścicielka, 67-letnia Dorota Kennedy roznosiła pocztę, napadł ją dwaj rabusie. Kot z pazurami skoczył z boku na oczu, który przestraszeni doli czym prędzej drapała. Kot nazywał się Lucky. Można to przetłumaczyć jako Szczęściarz. (sws)

Coś jakby z cyrku, ale podobno modne.



Fot. Archiwum

BIAŁYSTOK po raz drugi stanie się organizatorem finału ogólnopolskiego konkursu filatelistycznego dla młodzieży i dzieci. W tym roku — jak już informowaliśmy — odbędzie się on pod hasłem „40-lecie Polski Ludowej — Nauka i Technika”. Jego finał przewidziany jest w połowie roku w Białymstoku. Przypomnie, że przed kilku laty miał podobnego konkursu, poświęconego twórcom literatury polskiej, również odbył się w Białymstoku. Była to impreza nadzwyczaj udana, która zyskała sobie pochlebne opinie działaczy młodzieżowych PZP z całego kraju. Pamiękami z tej imprezy są ilustrowane koperty, datowniki okolicznościowe oraz piękne medale z wizerunkiem Marii Konopnickiej.



Konkursy filatelistyczne dla młodzieży i dzieci to inicjatywa Polskiego Związku Filatelistów. Najpierw rozgrywano je na szczeblu krajowym, a następnie międzynarodowym. Hasła były różne. Przeważała jednak tematyka społeczno-gospodarcza, kulturalna, przyrodnicza. Wielkim powodzeniem cieszyły się konkursy międzynarodowe, poświęcone 500 rocznicy urodzin Mikolaja Kopernika czy stolicom krajów socjalistycznych. Organizatorami konkursów, dawniej zwanymi olimpiadami lub maratonami, są komisje młodzieżowe PZP. Temat tegorocznego konkursu z pewnością spotka się z dużym zainteresowaniem i dziećmi i młodzieżą. Nauka i technika, jej roli w rozwoju Polski Ludowej, nasza poczta poświęciła wiele interesujących znaczków, całostek, stempli okolicznościowych. Już z wczesnych lat czterdziestych pochodzą



Konkursy dla dzieci

tak poszukiwane i wartościowe rarytasy jak „Kultura Polska” czy „Edukacja Narodowa”. Znaczki tworzyły wszystkie najważniejsze wydarzenia w polskiej Polsce — budowie Nowej Huty, odbudowie przemysłu stocznioowego, elektryfikacji kraju, rozwoju lotnictwa i motoryzacji, kongresom nauki, techniki i kultury. Zapraszamy więc do konkursu!

NOWOŚCI KUBY
Poczta Kuby wydała 5 znaczków poświęconych Międzyarodowemu Rokowi Komunikacji. Ich projektantem jest Jose A. Medina. Nakład 349 tys. serii. Poczta Kuby wydała też 2 bloki poświęcone wystawom filatelistycznym „Brazylia 83” i „Tembal 83”. Na tym drugim widnieje skaczący kangur.

ZNACZKI O RAFAELU
Poczta Penrhynu wydała 4 znaczki z okazji 500 rocz-

nicy urodzin Rafaela. Ukazał się też blok. Znaczki wykonano w technice heliografii. Format 82x114 (blok) i 32,5x45,25 mm (znaczki).

PARAGWAJ — GÓRA!
Poczta Paragwaju dalej zalewa rynek filatelistyczny paskami, blokami i arkusikami. Tylko z kilku tasienicowych h serii reklamowanych przez prasę, rzucił mi się w oczy sporych rozmiarów blok i arkusik poświęcony żeglarskiej. Na ich przywieszkach umieszczono symboliczne kotwice. Ciekawe, ilu natwanych da się na nie zapiąć?

NASI GOŚCIE
Na ciekawy pomysł wpadła Poczta Liechtensteinu. Wydaje ona cykl znaczków, przedstawiających co znamienitszych gości, którzy w przeszłości odwiedzali księstwo. Cztery nowe znaczki z tego cyklu reproduujemy.

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



„Dziwne” dobre na wszystko

dobrze jest zasięgnąć rady lekarza. Są zioła, a także leki ziołowe, które nie obciążają organizmu. Niektóre po przedawkowaniu mogą spowodować bardzo poważne powikłania, do zatrucia włącznie. Są przeciwwskazania, które w minimalnych dawkach działają leczniczo, po przedawkowaniu zaś wywołują poważne powikłania. Właściwość toksyczna. Umiar i fachowa rada są tu więc jak najbardziej na miejscu.

Leki ziołowe zamykamy w formie odwaru, naparu i maceracji. Te wodne wygłady mają na celu wytrawienie wody z surowców roślinnych, co czyni je

lecznicze. Chodzi o to, aby wyjąć z nich sporadyczny, żeby zawierał optymalną ilość substancji biologicznie czynnych, czyli zapewniających pożądany efekt leczniczy.

Wielu specjalistów przychyli się do poglądu, że przynajmniej niektóre zioła powinny być spożywane bezpośrednio, pokruszone bądź zmieszane. W tej naturalnej formie zachowują podobno więcej swoich właściwości leczniczych. Dyskusje toczą się również na temat składu proponowanych mieszanek i ich proporcji. Wynika to z faktu, że niemal każde zioło działa wielokierunkowo. Tak więc w zestawieniu z innymi ziołami te swoiste indywidualne właściwości poszczególnych ziół można ograniczać bądź potęgować.

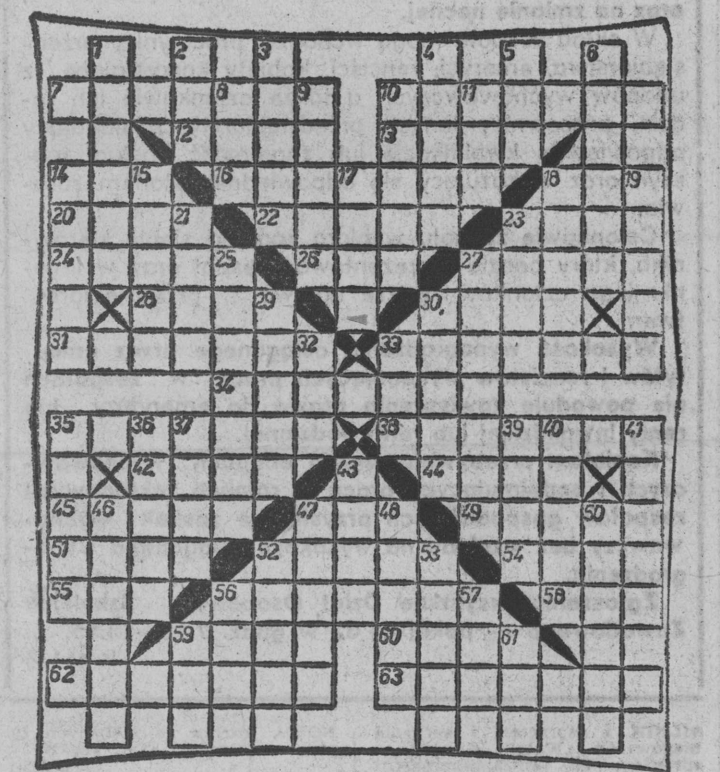
Na opakowaniu każdej mieszanki podany jest skład ziół oraz sposób ich zamywania. Niemniej jednak dla własnego czystego sumienia

ośka, lotka, aureola, Saks, Aret, teatr, lalek, Kopt, abrakadabra, kontramarka, agat, Mars, zebra, ulan, zeni, parasol, zgoda, anion, renegat, petla, osada, PIONOWO: drops, kasak, trzustka, atar, Oslo, stolarka, tatar, Plast, elana, Arab, Cypr, lalka, irena, obora, tatar, klr, dom, ogół, trznadel, ambra, Amazonas, kran, ucepi, sport, elita, Dania, rana, sago.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 17 z 20 stycznia br. nagrody książkowe wylosowali: Janusz Fe-

LEŚKOWICZ z Wysokiego Mazowieckiego, Leskadia Majkut z Głuchowa, Elżbieta Graiko z Augustowa oraz Faustyna Skowrońska i Marian Szydłowski — oboje z Białegostoku.

Zamieszczone nagrody prześlemy pocztą. Czytelnicy z Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1, parter, pok. nr 2), w godz. 9-13, w terminie dwutygodniowym. (bm)



POZIOMO: dykta, ostep, artysta,